Wydanie A. B. C. Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLV Kraków, sobota, 23 lipca 1938 Nr 200

Nasz „ideał wychowawczy"

K. A. P. zwróciła uwagę na pewien szczegół z naszego życia państwowego, który świadczy, że rzeczywistość nie zawsze idzie w parze ze słowem. P. min. Świętosławski mówił o konieczności oparcia wychowania o zasady chrześcijańskiej pedagogii, lecz za słowem nie poszły czyny.

Naprzód jednak trzeba się porozumieć co do tego, czego chcemy od p. ministra.

POZORY.

Wychowanie szkolne młodzieży w Polsce robi wrażenie wychowania katolickiego. Wprawdzie ustrój szkoły państwowej nie opiera się o zasadę wyznaniowości, a sama szkoła publiczna jest międzywyznaniową; w praktyce jednak taka jest prężność katolicyzmu i zdolność oddziaływania, że braki wynikające z międzywyznaniowości szkoły usuwają ludzie, o ile oczywiście nie przeszkadzają z „góry". Era Czerwińskiego i Jędrzejewiczów sprzyjała rozwojowi innych ideałów wychowawczych. A i dziś jeszcze nie brak na pewnych terenach i w pewnych dziedzinach prób popierania antykatolickich prądów. Wciąż jeszcze np. sprawa podręczników szkolnych lub lektury dla młodzieży jest kwestią co najmniej otwartą z katolickiego punktu widzenia.

Z tym wszystkim jednak polska szkoła państwowa robi wrażenie szkoły katolickiej, a gładkie obietnice przedstawicieli najwyższych władz szkolnych kołyszą wielu katolików do marzeń sennych, jak to dobrze, jak to pięknie, jak to po katolicku...

Ale zbadajmy, na czym polega wychowawczy ideał szkoły polskiej?

CZY JEST POLSKI IDEAŁ WYCHOWAWCZY?

Czy właściwie można mówić w tej chwili o jakimś określonym ideale wychowawczym polskiej szkoły? Pytanie jest na czasie.

Polska zaczęła swoją praktykę w dziedzinie oświaty publicznej od „świeckiej" etyki za rządów p. Moraczewskiego. Po tym przeszła za rządu Paderewskiego zdecydowanie do ideału chrześcijańskiego. Konstytucja marcowa zagwarantowała wychowanie religijne, a konstytucja kwietniowa utrzymała to stanowisko. Po r. 1926 przyszły głośne dyskusje na temat ideału wychowawczego. Spierano się o to, czy „państwo", czy też „naród" ma być naczelnym hasłem wychowania. P. J. Jędrzejewicz obwieścił, że — państwo. I profesorowie chemii, albo zgoła robót kobiecych wzięli się do żakowskich wypracowań na temat, jak pogodzić chemię z „państwem", lub jak „państwowo" wychowywać dzieci na godzinie robót kobiecych. „Gorliwsi" nawet drukiem wydawali referaty na te tematy.

Obecnie nie ma już tych sporów i takich referatów. Ale, czy to znaczy, że ideał wychowawczy jest ustalony? Każdy z sumiennych wychowawców powie, że — nie. Każdy z nich w swej pracy natrafia na problemy kulturalne i moralne, których oficjalna szkoła dotąd nie rozświetliła, ani nie rozwiązała... Problem wsi, problem żydowski, sport, stosunek do mniejszości narodowych, problem form państwowych itp. istnieją nie rozwiązane na terenie szkoły, skutkiem czego występują olbrzymie różnice w traktowaniu ich przez poszczególnych wychowawców.

W gruncie rzeczy Polska Odrodzona nie ma swojego ideału wychowawczego określonego w szczegółach, jak go do pewnego stopnia miała np. Polska Komisji Edukacyjnej. Nie ma go zaś dlatego, że jeszcze sama Polska nie określiła swojego typu kulturalnego. Wstrząsana ustawicznie przez prądy z zewnątrz i łatwo im ulegająca, nie zdobyła się dotąd na samodzielne badania naukowe w tym względzie i na ustalenie swego duchowego oblicza. „Wiatr od Wschodu", to znów „Wiatr od Zachodu"... Raz Spasowski, raz Foerster... Raz Pius XI ze swoją encykliką o wychowaniu, raz „świeckie autorytety".

Nie wyjdziemy z tego chaosu, dopóki nie staniemy mocno na gruncie katolickiej pedagogiki i nie zaczniemy jej zasad konsekwentnie realizować.

KATEDRY KATOL. PEDAGOGIKI.

„Zasady katolickiej pedagogiki" identyfikują się w pojęciach wielu, nawet wykształconych, ludzi z pojęciem praktyk religijnych, w dodatku stosowanych szablonowo. Trzeba raz wreszcie zarzucić ten pogląd. Jest bowiem mylny...

Praktyki religijne stanowią tylko jeden wycinek katolickiej pedagogiki, są środkiem. Istotą zaś tych zasad jest stworzenie pełnego chrześcijaństwa, dla którego katolicyzm nie ogranicza się do praktyk religijnych, ale poprzez nie dąży do opanowania popędów i zdolności, aby je zaprząc do realizacji ideału. Katolicyzm wychowuje charaktery. Cechuje go wiara w człowieka. Akcentuje moment woli w jednostce.

Już to samo winno skłonić naszą oficjalną pedagogię do studiowania katolickiej pedagogiki. Ale jest jeszcze moment drugi.

Czyście nie zauważyli jak wybitnie zaciążył pontyfikat Piusa XI nad ruchami kulturalnymi naszej doby? Jak jego encykliki nie tylko się studiuje, ale wciela w życie? Jak powoli z obecnego chaosu świata wyłania się w katolicyźmie nowy typ kultury ludzkiej, nowy typ człowieka, nowy rodzaj światopoglądu, w którym wszystkie problemy są załatwione?

T. zw. filozofia kultury najbujniej rozrasta się w kołach katolickich myślicieli. Powoli, wśród żywych dyskusyj i polemik, tworzy się nowy ideał kulturalny, a za tym i nowy typ człowieka, którego trzeba wychować.

Polska, żyjąca w chaosie poglądów na swoją przyszłość, winna te nowe prądy i dyskusje śledzić. Jakżeż by w dzisiejszych naszych warunkach potrzebne były katedry katolickiej pedagogiki na uniwersytetach! Jako placówki badawcze i jako ośrodki promieniowania!

J. P.

Dalsze postępy powstańców na wszystkich frontach

Salamanka, 22. VII. (PAT). Komunikat oficjalny powstańczej kwatery głównej: Wojska powstańcze poczyniły wczoraj znaczne postępy na odcinku górskim w Salada, zajmując umocnione pozycje rządowe w Higueras i Benafar, oraz biorąc około tysiąca jeńców. Na odcinku Tanzara zajęli powstańcy ufortyfikowaną miejscowość Argelina i odparli następnie wszystkie nieprzyjacielskie przeciwnatarcia na tę pozycję. Na froncie Estremadury posunęli się powstańcy na odcinkach Puente Arzobispo i Logrozan w dalszym ciągu naprzód. Nieprzyjaciel stawiał nieznaczny tylko opór. Oddziały powstańcze posunęły się również o 10 km naprzód wzdłuż rzeki Guadiana, zmuszając przeciwnika do panicznego odwrotu i do pozostawienia na placu boju dużych zapasów materiału wojennego. Na odcinku tym zajęte zostały umocnione przez wojska rządowe miejscowości Azedera, Orellana la Vieja, Urelana la Sierra i Navalvillar de Pela. Na odcinku Mezeguera zajęta została wieś Monterubio. Lotnicy powstańczy bombardowali w nocy z 20 na 21 lipca obiekty wojskowe w porcie Walencji. Wczoraj bombardowany był port w Alicante oraz fabryka materiałów wojennych w Castell de Fels w pobliżu Barcelony.

—ooo—

Niemcy zadowoleni z przebiegu wizyty adiutanta Hitlera w Londynie

Berlin, 22. VII. (PAT). Dziś powrócił do Niemiec z Londynu adiutant kanclerza Hitlera Wiedemann. Przybył on wprost do Monachium i jak słychać — złożył sprawozdanie z wyniku swych rozmów londyńskich.

Ze strony urzędowej zachowują nadal całkowite milczenie, dając jednocześnie wyraz zadowoleniu z przebiegu pobytu Wiedemanna w W. Brytanii.

* * *

Londyn, 22. VII. (PAT). Agencja Reutera donosi: premier Chamberlain zapytany wczoraj w Izbie gmin przez jednego z posłów w sprawie pobytu w Londynie kpt. Wiedemanna, udzielił następującej pisemnej odpowiedzi: „Kpt. Wiedemann przeprowadził w ciągu swego krótkiego pobytu w Londynie informacyjną rozmowę z ministrem spraw zagranicznych. Kpt. Wiedemann nie był przygotowany do roztrząsania jakichkolwiek zagadnień politycznych. Kontakty jego jednak z autorytatywnymi kołami Niemiec pozwoliły mu w czasie rozmowy ponowne zapewnienie, złożone już przez rząd niemiecki o chęci pokojowego załatwienia wszystkich aktualnych zagadnień.

Żydzi z Austrii emigrują najchetniej do Stanów Zjedn.

Wiedeń, 22. VII. (PAT). Emigracja żydów z Austrii wykazuje największe nasilenie w kierunku Ameryki Północnej. Od marca br. wyjechało z Austrii do Stanów Zjedn. około 2.500 żydów. W amerykańskim konsulacie w Wiedniu leży 40 tys. podań o zezwolenie na wjazd do U. S. A., złożonych przez żydów wiedeńskich.

...i do Afryki też

Czerniowce, 22. VII. (PAT). Z Jass wyemigrowało do centralnej Afryki 100 rodzin żydowskich, które otrzymały od władz francuskich zezwolenie na osiedlenie się w Afryce.

Japonia przygotowana do wojny z Sowietami

Czeka jednak cierpliwie na wynik ostatecznych rokowań

Tokio, 22. VII. (PAT). Przedstawiciel japońskiego M. S. Z. oświadczył, że japoński ambasador w Moskwie Szigemitsu zaproponował w rozmowie z komisarzem spraw zagr. Litwinowem kompromisowe załatwienie incydentu pogranicznego, polegające na przywróceniu status quo przez Sowiety. Po wykonaniu tego żądania, japonia będzie skłonna do prowadzenia dalszych rokowań w sprawach pogranicznych. Równocześnie zaprotestował japoński ambasador ponownie przeciwko zastrzeleniu japońskiego żandarma.

Litwinow ustosunkował się odmownie zarówno do japońskiej propozycji, jak i do złożonego protestu. Przedstawiciel M. S. Z. zapytany czy zgodne z prawdą są głosy prasy zagranicznej, jakoby Szigemitsu w rozmowie z Litwinowem oświadczyć miał, że Japonia gotowa jest przejść do działań zbrojnych — stwierdził, że Szigemitsu nigdy tego rodzaju zwrotu nie użył. Zapytany o przyszłe kroki Japonii, oświadczył przedstawiciel M. S. Z., że dyplomatyczne środki nie zostały dotychczas wyczerpane, oraz stwierdził, że w rokowaniu z Moskwą należy mieć cierpliwość. — Oczywiście Japonia musi być przygotowana do zastosowania w razie potrzeby działań odwetowych.

Rozmowa Szigemitsu z Litwinowem bez rezultatu

Moskwa, 22. VII. (PAT). Oficjalnie komunikują: Ambasador Japonii Szigemitsu odwiedził w środę Litwinowa, któremu oświadczył, że rząd japoński po dokładnym przestudiowaniu zajęcia wyżyny przez wojska sowieckie na zachód od jeziora Chasan (Czanczi) stwierdza, że wyżyna ta należy do Mandżukuo, przy czym ludność mandżurska twierdzi, że na wyżynie tej odbywają się obrzędy religijne. Powołując się na pokojowość Sowietów, które pragną utrzymać status quo, ambasador japoński oświadczył, że

na rząd sowiecki spada odpowiedzialność za naruszenie status quo w rejonie granicznym,

przy czym zaznaczył, że rząd japoński nie kładzie nacisku na natychmiastowe dokładne wytyczenie granicy, lecz żądania jego sprowadzają się do natychmiastowego wycofania wojsk sowieckich, z zajętych miejscowości.

Komisarz Litwinow w odpowiedzi na to, powołał się na umowę chunczuńską z roku 1869 i na załączone do tej umowy mapy, które wskazują, że miejscowość ta leży na terytorium sowieckim, podczas gdy rząd japoński

powołuje się na jakieś nieokreślone i rządowi sowieckiemu nieznane dane

oraz na twierdzenia anonimowej ludności mandżurskiej, których to danych nie ma możności sprawdzić. Na granicy panuje spokój, który może być naruszony tylko przez stronę japońsko-mandżurską. Komisarz Litwinow zaznaczył jednocześnie, że jeżeli rząd japoński przedstawi dowody, na które się powołuje, to rząd sowiecki chętnie je rozpatrzy i wypowie o tym swoje zdanie.

Na to ambasador japoński odpowiedział, że rząd z tego rodzaju odpowiedzi nie będzie zadowolony. Strona sowiecka, mówił Szigemitsu, powołuje się na jakieś mapy, które nigdzie nie były opublikowane. Litwinow odrzucił kategorycznie aluzje co do autentyczności map, oświadczając, że żądanie rządu japońskiego co do wycofania wojsk sowieckich nie jest poparte żadnymi dowodami i dlatego jest nie do przyjęcia. Co się zaś tyczy zastosowania siły, mówił kom. Litwinow, to jeżeli p. ambasador uważa podobną groźbę za dobry środek dyplomatyczny, któremu ulegają niektóre państwa, to winien on wiedzieć o tym, że tego rodzaju środek w Moskwie nie odniesie skutku. Żandarm japoński został zabity na terytorium sowieckim.

Japonia myśli tylko o kompromisie?

Tokio, 22. VII. (PAT). Koła urzędowe zaprzeczają wiadomości, jakoby Japonia miała grozić użyciem siły w razie, gdyby oddziały sowieckie nie ewakuowały wyżyny Czangkufeng. Rzecznik ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, że Szigemitsu nie złożył podobnej deklaracji podczas swej rozmowy z Litwinowem dnia 21 lipca. Celem wizyty było ułożenie kompromitu, którego warunkiem wstępnym było wycofanie oddziałów sowieckich z zakwestionowanego obszaru. Następnie mogłaby być mowa o rozgraniczeniu w drodze rokowań, Litwinow kategorycznie odrzucił tę propozycję. W kołach dobrze poinformowanych sądzą jednak, że obie strony życzą sobie zlikwidowania incydentu.

Słabe widoki szybkiego zakończenia

rozwiązania spraw mniejszościowych w Czechosłowacji

Praga, 22. VII. (PAT). Międzyministerialna komisja prawnicza ukończyła ponowne opracowywanie projektu ustawy samorządowej w ramach podjętej normalizacji stosunków narodowościowych w Czechosłowacji. Na wtorkowym zebraniu politycznego komitetu rady ministrów, które odbyło się pod przewodnictwem prezydenta republiki dra Benesza, zostały uchwalone nowe wytyczne, na podstawie których ma być przeprowadzona reforma administracji i samorządu. Wczoraj przed południem ponownie opracowany w ten sposób projekt został oddany komitetowi sześciu, który zebrał się w godzinach popołudniowych. W zebraniu tym wzięli udział także członkowie komisji międzyministerialnej, dalszy ciąg obrad nastąpi jutro.

Henlein tylko czeka na tekst projektów rządowych

Praga, 22. VII. (PAT). Prasa podaje, że Konrad Henlein wybiera się do Londynu zaraz po otrzymaniu tekstu projektów rządowych. Podróż ta ma na celu, według komentarzy prasy czeskiej, wywarcie za pośrednictwem rządu angielskiego nacisku na rząd czechosłowacki celem uzyskania jak największych ustępstw przy normalizacji stosunków narodowościowych w Czechosłowacji.

Narodowe święto belgijskie

Bruksela, 22. VII. (PAT). *Wczoraj obchodziła cała Belgia niezwykle uroczyście dzień narodowego święta.* W godzinach rannych na bogato przybranym placu królewskim odbyła się uroczystość odśpiewania przez kardynała *„Te Deum“*, w którym uczestniczył król, rodzina królewska, korpus dyplomatyczny i władze. Po południu król przyjął rewię młodzieży kolonialnej i robotniczej oraz defiladę eskadr lotniczych. Wieczorem odbyły się w całym kraju zabawy i bale ludowe.

Odwet angielski w Palestynie

Haifa 22. VII. (PAT). Z Jerozolimy donoszą, że oddziały brytyjskie wysadziły w powietrze szereg domów we wsi Bakatoharrich, w odwet za zamordowanie sierżanta angielskiego. Dziś rano w trzech różnych miejscach zamordowano czterech żydów. Jeden z nich zastrzelony został na szosie z Jaffy do Jerozolimy, dwóch w kolonii żydowskiej w pobliżu Tel Avivu i jeden w kolonii żydowskiej pod Haifą.

Kronika telegraficzna

NOWY JORK — Samolot „Mercury“ wylądował na lotnisku nowojorskim o godz. 21.08, przelatując dystans Foynes—Montreal—Nowy Jork (około 4867 klm) w 22 godz. 31 min.

WASZYNGTON — Amerykański konsul generalny w Wiedniu John Willy, mianowany został posłem St. Zjedn. w Estonii i Łotwie.

LONDYN — Premier Chamberlain, odpowiadając na interpelację przewódcy Labour Party Attlee, oświadczył, że debata na temat polityki zagranicznej odbędzie się w Izbie gmin w dniach 26 i 27 lipca.

SEATTLE — Stany Oregon i Waszyngton nawiedzone są od dłuższego czasu klęską pożarów. Władze przypuszczają, iż są do akty sabotażu.

CZERNIOWCE — Prasa rumuńska podkreśla, że dzięki pomocy polskiej straży ogniowej podczas pożaru domu polskiego w Wyznicy nad granicą polsko-rumuńską na Bukowinie, udało się uratować katolicki kościół oraz rumuński dom narodowy, znajdujące się w bezpośrednim sąsiedztwie pożaru. Dom polski, który spłonął doszczętnie, był ubezpieczony na sumę 426.000 lei.

PRZEBIEG POGODY W DNIU 23 BM.

Zachmurzenie zmienne z przelotnymi deszczami. Skłonność do burz. Temperatura do 20 st. — Słabe wiatry z kierunków zachodnich.

Traktat pokoju i przyjaźni Boliwii z Paragwajem podpisany

Buenos Aires, 22. VII. (PAT). Wczoraj przed południem w pałacu prezydenta republiki podpisany został traktat pokoju i przyjaźni pomiędzy Boliwią a Paragwajem. W podpisanym traktacie oba kraje zobowiązują się na przyszłość nie uciekać się do wojny, a wszelkie ewentualne spory likwidować w drodze arbitrażu.

—x—

OZN zbiera się w sprawie wyborów samorządowych

Warszawa, 22. VII. (Tel.). W dniu 26 lipca odbyć się ma w Warszawie zebranie działaczy miejskich i wiejskich OZN, na którym omówione będą sprawy związane z wyborami samorządowymi. Za tem wbrew oświadczeniom czynników rządowych i posłów OZN obóz rządowy traktuje nadchodzące wybory samorządowe pod kątem politycznym. Słychać również o przygotowaniach wyborczych wskrzeszanego BB. Byłoby to istotnie widowisko niezwykłe, gdyby doszło do walk wyborczych między OZN a jakąś nową formą BB.

Ekshumacja zwłok żydówki, pochowanej na cmentarzu rakowickim

Na cmentarzu rakowickim pochowane zostały zwłoki nieznanej kobiety, wyłowione z Wisły dnia 3 lipca b. r. Na podstawie fotograficznych zdjęć topielicy, rodzina rozpoznała w niej Chanę Michłowiczową z domu Sternównę, żonę Hermana Michłowicza. Rodzina podjęła starania o ekshumację zwłok w celu pochowania zwłok na cmentarzu żydowskim. Ekshumacja nastąpi w sobotę lub w niedzielę.

Uchwała godna naśladowania

Warszawa, 22. VII. (Tel.). Z Torunia donoszą, że tamtejszy cech fryzjerów na kwartalnym zebraniu powziął jednogłośną uchwałę *zaprzestania prenumerowania pism niemieckich* jako odpowiedź na prowokacyjne wystąpienie Ostlandu.

KOMISJA BADA PRZYCZYNĘ KATASTROFY GORNICZEJ.

Warszawa, 22. VII. (Tel.). Do Zagłębia Dąbrowskiego i na Śląsk mianowicie do Sosnowca i Rudy Śląskiej wyjechała specjalna komisja celem zbadania przyczyn katastrofy, w czasie której zasypanych zostało 18 górników.

Giełda warszawska

Warszawa, 22. VII. (Tel.). *Giełda dewizowa:* Berlin sprzedaż 213.07, kupno 121.01, Bruksela 89.90, Gdańsk sprzedaż 100.25, kupno 99.75, Londyn 26.13, Mediolan sprzedaż 28.02, kupno 27.88, Nowy Jork 5.30¾, Paryż 14.69, Praga 18.38, Zurych 121.65, marka niemiecka srebrna sprzedaż 100.00, kupno 95.00.

Papiery procentowe: 3 proc. pożyczka premiowa inwestycyjna pierwszej emisji 82.75, drugiej emisji 81.75, 4 proc. premiowa dolarowa 42.00, 5 proc. konwersyjna 70.00, 4 i pół proc. wewn. państwowa 67.00.

Zakończenie wizyty

angielskiej pary królewskiej w Paryżu

Paryż, 22. VII. (PAT). Trzeci dzień pobytu pary królewskiej upłynął przeważnie w Wersalu. Na pierwszą część uroczystości wersalskich, które obejmowały rewię wojskową, król Jerzy udał się bez królowej, w towarzystwie tylko prez. Republiki.

Piękna rewia wojskowa

W rewii, jednej z najwspanialszych w ostatnich 20 latach, wzięło udział 40.000 piechoty, kawalerii, wojsk zmotoryzowanych, marynarki i lotnictwa. Król i Prezydent, którzy zajmowali miejsca na trybunie oficjalnej, przyjmowali rewię cały czas stojąc, król w mundurze marszałka polnego i głównodowodzącego armii angielskiej, w czapce polowej, salutując przeciągające sztandary, wśród których specjalne wrażenie na zgromadzonych tłumach robił jedyny ocalały z wojny światowej sztandar 30 batalionu strzelców pieszych, cały poszarpany przez kule.

Przyjęcie w pałacu wersalskim

Po rewii wojskowej, król wraz z Prezydentem udali się do Pałacu Wersalskiego, dokąd jednocześnie niemal przybyła z Paryża królowa Elżbieta wraz z prezydentową Lebrun. Królowa bowiem opuściła Paryż o godzinę później, poświęcając czas rewii wojskowej w Wersalu na zwiedzenie szpitala angielskiego w Paryżu. Uroczystości w Pałacu Wersalskim łączyły do pewnego stopnia uroczystości ku czci gości angielskich ze wspomnieniami retrospektywnymi, związanymi z 300-leciem urodzin króla Ludwika XIV. Przyjęcie w Pałacu Wersalskim rozpoczęło się zatem od półgodzinnego koncertu muzyki religijnej w kaplicy pałacowej, w czasie którego najsłynniejsi artyści-organiści francuscy i chór wykonali utwory z 17 wieku. Po koncercie i śniadaniu, król i królowa udali się do ogrodów wersalskich, gdzie odbył się dalszy ciąg uroczystości, utrzymanych całkowicie w stylu z czasów Ludwika XIV, gdzie odbyli spacer wśród bijących słynnych fontann wersalskich.

Powrót do Paryża i obiad

O godz. 5 po poł. pociąg z Wersalu przywiózł gości królewskich z powrotem do Paryża na dworzec Inwalidów, graniczący tylko po przez ulicę z pałacem d'Orsay, w którym królestwo angielscy zamieszkują. Wieczór zakończył się obiadem wydanym przez min. spraw zagr. Bonneta, na cześć gości angielskich.

Po zakończeniu obiadu odbyło się przedstawienie, w którym wzięli udział najwybitniejsi artyści francuscy oraz balet opery. Pałac ministerstwa i otaczające go ogrody były iluminowane. O godz. 23.15 zakończyło się przedstawienie, po czym królewska para brytyjska **ukazała się na balkonie pałacu, owacyjnie witana przez zgromadzone na Quai d'Orsay tłumy. Okrzykom „niech żyje król", „niech żyje Anglia"** nie było końca O godz. 23.45 król i królowa raz jeszcze pojawili się na balkonie, po czym ostatecznie udali się na spoczynek.

W ciągu całej nocy wypełniały nieprzeliczone tłumy paryżan środkowe dzielnice stolicy, podziwiając po raz ostatni dekoracje miasta i efekty świetlne. Na ulicach odbywały się zabawy i bale ludowe. Wzgórze Montmartre otoczone było przez tysiące ciekawych, którzy przypatrywali się ogniom sztucznym.

Zakończenie wizyty w Villers-Bretonneaux

Paryż, 22. VII. (PAT). Wizyta ang. pary królewskiej we Francji zakończyła się w piątek po południu w miejscowości *Villers-Bretonneaux.* Para królewska *opuściła Paryż o godz. 10.30, udając się do Villers-Bretonneaux.* Następnym pociągiem wyjechał prez. Lebrun. Pociąg królewski zatrzymał się po 20 minutach na chwilę i oficerowie i dyplomaci, przydzieleni do króla i królowej na czas ich pobytu we Francji, po pożegnaniu się z parą królewską, pociąg opuścili.

O godz. 13.30 pociąg królewski przybył do Villers-Bretonneaux, *gdzie król udał się na cmentarz, który stanowi terytorium angielskie.* W kwadrans dopiero po królu Jerzym przybył na cmentarz prez. Lebrun, którego król *Jerzy powitał niejako na swoim terytorium.* O godz. 14 odbyła się ceremonia inuguracyjna w czasie której Król i prezydent złożyli u stóp pomnika, wzniesionego na cmentarzu wojskowym ku czci żołnierzy formacji australijskich, poległych na polu walk we Francji, wieńce o barwach angielskich i francuskich, po czym *z dworca nastąpił jednoczesny odjazd w dwóch przeciwnych kierunkach, królewskiej pary angielskiej do Calais, gdzie już jacht królewski oczekiwał w porcie i prezydenta Lebrun do Paryża.*

Rewizyta prez. Lebruna w Anglii

Paryż, 22. VII. (PAT). Prez. Lebrun przyjął zaproszenie króla Jerzego do odwiedzenia go w Londynie, dokąd uda się w początku przyszłego roku.

Sojusz wojskowy Anglii z Francją?

Londyn, 22. VII. (PAT) **Brytyjski minister wojny Hore Belisha, który uczestniczył w uroczystości odsłonięcia pomnika poległych Australijczyków w Villers-Bretonneux udał się następnie w towarzystwie brytyjskiego szefa sztabu generalnego oraz dwóch ekspertów ministerstwa wojny do Paryża. Hore-Belisha przeprowadzi tam rozmowy z premierem Daladier, gen. Gamelin, ministrem obrony narodowej oraz szeregiem innych przedstawicieli kół wojskowych i politycznych.**

* * *

Le Bourget 22. VII. (PAT). Po południu wylądował na tutejszym lotnisku szef sztabu gen. lotnictwa angielskiego sir Cyrill Newarl.

Wizyta szefa lotnictwa franc. do Niemiec

Berlin, 22. VII. (PAT). Urzędowo komunikują, że na zaproszenie min. lotnictwa i głównodowodzącego lotniczymi siłami zbrojnymi Rzeszy feldmarsz. Goeringa, przybędzie 15 sierpnia na tygodniowy pobyt szef sztabu generalnego francuskiego lotnictwa generał Vuillemin. Generał Vuillemin odwiedzi formacje lotnicze i fabryki samolotów.

Komisja Senacka bez poprawek

przyjmuje ustawę o podtrzymaniu cen zboża

Warszawa, 22. VII. (Telef.). Senacka Komisja Budżetowa rozpatrywała w piątek rządowy projekt ustawy o **kształtowaniu cen zboża.** Projekt referował **sen. Fudakowski, który** podobnie jak posłowie rolniczy w Sejmie, **odniósł się do ustawy** bardzo życzliwie. Przy tej sposobności zaznaczył on, że w opinii znalazła ostatnio poklask fikcja, która jest grzechem, że

urodzaj jest klęską.

Z tym paradoksem o pozorach słuszności trzeba zerwać i trzymać się starej prawdy, że przysporzenie plonów, to łaska i dobrodziejstwo. Projekt rządowy oznacza usiłowanie pójścia po tej zdrowej drodze.

Przemawiał następnie **min. Poniatowski,** który obszernie mówił o rozwoju eksportu produkcji hodowlanej. **W roku 1937 eksport reprezentował wartość 303 milionów zł a jest nadzieja, że w roku 1938 dojdzie on do sumy 350,000.000 zł. Co do zboża, to zapasy światowe wzrastają, co grozi zniżką cen. My będziemy mieli poważną nadwyżkę, którą należy umieścić na rynkach światowych, co będzie wymagało pomocy państwa i zwrotu ceł.**

W dyskusji senatorowie zgłosili szereg poprawek, którym sprzeciwił się wiceprem. **Kwiatkowski. W głosowaniu wszystkie poprawki odrzucono i ustawę przyjęto w brzmieniu sejmowym.**

Wobec tego, i ole nie zajdą jakieś niespodzianki na plenum Senatu, to posiedzenie Senatu zakończy nadzwyczajną sesję parlamentu, gdyż Sejm już nie będzie się miał po co zebrać.

Insp. pracy Klott oskarżony o zniesławienie

Warszawa, 22. VII. (Telef.). Do Sądu Grodzkiego w Warszawie wpłynął akt oskarżenia o zniesławienie przeciwko głównemu inspektorowi pracy inżynierowi Klottowi. Ze skargą wystąpił zawieszony w urzędowaniu b. inspektor pracy w Kielcach **inż. Konopczyński, który twierdzi, że inspektor Klott zniesławił go w liście do Ministerstwa Opieki Społecznej i przed komisją dyscyplinarną, zarzucając mu, że działał na szkodę pracowników, obniżając im uposażenia i że wpływał szkodliwie na przedłużenie czasu pracy robotników.** Na rozprawę powołani będą jako świadkowie min. Kościałkowski i różni działacze robotniczy.

———:o0o:———

Rząd zalega z wypłaceniem milionowej należności lekarzom

Warszawa, 22. VII. (Telef.). Przedmiotem interwencji u czynników rządowych jest sprawa spłacenia należności lekarzy z tytułu leczenia urzędników państwowych. **Zaległości te sięgają paru milionów zł. Lekarze domagają się spłacenia ich gotówką i podnoszą, że nie przyjmą obligacyj państwowych.**

Odezwa Str. Lud. przed uroczystościami 15 sierpnia

Warszawa, 22. VII. (Telef.). Stronnictwo Ludowe wydało odezwę w związku z uroczystościami w dniu 15 sierpnia. W odezwie tej Stronnictwo Ludowe zwraca uwagę, że zaborcze apetyty i zbrojenia państw dyktatorskich wróżą, iż reszta Europy może niebawem stanąć w płomieniach. **Państwo Polskie winno być należycie przygotowane na każdą okoliczność nie tylko przez rozbudowę armii, ale i przez oparcie swoich podwalin na najszerszych podstawach ludowych, — na tych, co nie zawiodły w roku 1920.** Odezwa wzywa chłopów, aby podczas tegorocznych obchodów zamanifestowali raz jeszcze, że przy swoich postulatach politycznych stoją nieugięcie i walczyć o ich wypełnienie nie przestaną oraz, że do tej walki są gotowi.

Warunki dla Polaków przy wjeździe na teren W. M. Gdańska

Warszawa, 22. VII. (PAT). Z uwagi na wzmożony letni ruch turystyczny przypomina się wszystkim obywatelom polskim wyjeżdżającym do Gdańska, że wskutek zarządzeń władz polskich wyjazd z tego obszaru na terytorium państwa polskiego — dozwolony jest zogdnie z przepisami umowy warszawskiej z dnia 24. X. 1921 (Dz. U. R. P. Nr 16 z 1922 r.) tylko na podstawie: **a) ważnych paszportów zagranicznych i legitymacyj urzędowych (urzędników państwowych i zaw. wojskowych), b) dowodów osobistych z klauzulą stwierdzającą obywatelstwo polskie, wydawanych przez władze krajowe na podstawie rozporządzenia Min. Spraw Wewn. z dnia 29. IX. 1928 r. oraz analogicznych dowodów wydawanych obywatelom polskim, zamieszkałym stale na terenie W. M. Gdańska, przez Komisariat Generalny R. P. w Gdańsku.**

Równocześnie wyjaśnia się, że legitymacje służbowe żon urzędników państwowych i żon osób wojskowych oraz legitymacje służbowe emerytów państwowych i wojskowych nie wystarczają na przekroczenie granicy polsko-gdańskiej, a osoby te winny posiadać ważny co do terminu paszport zagraniczny lub dowód osobisty wymieniony pod 1 b.

Wiadomości z kraju

Nie odbędzie się Zjazd Legionistów w 1938 r.

Agencja „Iskra" dowiaduje się, że w bieżącym roku nie odbędzie się zjazd Związku Legionistów Polskich. Zjazd projektowany jest na 6 sierpnia 1939 r., jako w dwudziestopięciolecie wymarszu I Kadrowej.

Kolej górska na Gubałówkę

Minister komunikacji, płk. J. Ulrych wydał zarządzenie, nadające stowarzyszeniu „Liga Popierania Turystyki" **koncesję na budowę i eksploatację kolei górskiej użytku publicznego z Zakopanego na Gubałówkę dla ruchu osobowego i towarowego.**

Koncesjonariusz jest obowiązany wybudować swoim kosztem kolej górską, linowo-terenową z Zakopanego na szczyt Gubałówki o trakcji elektrycznej, długości około 1.350 m. Koncesję nadaje się na okres 35 lat, licząc od daty jej ogłoszenia.

Koncesjonariusz jest obowiązany ukończyć budowę kolei i otworzyć ruch dla użytku publicznego w **przeciągu jednego roku od daty ogłoszenia koncesji, a więc do dnia 21-go lipca 1939 r.**

Przy wszelkich robotach i dostawach koncesjonariusz obowiązany jest uwzględniać krajową **siłę roboczą i przemysł krajowy.**

Nadzór ogólny nad należytym utrzymaniem kolei pod względem technicznym, nad prowadzeniem ruchu i wykonywaniem postanowień koncesji sprawować będą organa Ministerstwa Komunikacji.

Po upływie 35 lat od daty otwarcia ruchu na kolei **Rząd ma prawo wykupić całe przedsiębiorstwo kolejowe.** Po upływie terminu koncesji, a więc po 35 latach, **kolej wraz z gruntami budowlanymi i wszystkimi przynależnościami, bez żadnych ciężarów przechodzi natychmiast bez odszkodowania na własność skarbu Państwa.**

Wyratował już 6 osób z nurtów Dunajca

Przed kilku dniami utonęła w Dunajcu pod Tarnowem **Zofia Majewska**, słuchaczka chemii Politechniki Warszawskiej. Zwłok do tej pory nie odnaleziono.

Towarzysza kąpieli śp. Majewskiej, Żaka również słuchacza chemii, wyratował od niechybnej śmierci **Kazimierz Jarenkiewicz-Dobrowolski**, słuchacz 2 roku prawa, zatrudniony w Mościcach, który w bieżącym sezonie **wyratował już 6. ofiarę z nurtów Dunajca.**

Skazanie za niepodanie ręki staroście

Duże zainteresowanie wywołał fakt skazania mec. Jursza, członka Stronnictwa Narodowego, b. więźnia Berezy, przez Sąd Grodzki w Wysokim Mazowieckim.

Sąd uznał, że mec. Jursz „dnia 15 lutego 1938 r. w m. Wysokiem Maz. w lokalu starostwa **obraził godność osobistą Józefa Świątkiewicza, starosty powiatowego, odmawiając podania mu ręki wskutek wykonania przez tegoż starostę obowiązków służbowych**, a mianowicie spowodowania umieszczenia **Jursza w miejscu odosobnienia w Berezie Kartuskiej i za to, na mocy art. 256 par. 1 i 4 k. k. skazuje go na miesiąc aresztu".** Wykonanie kary zawieszono warunkowo na lat 3.

Z motywów wynika, że czyn nosi znamiona zwykłej obrazy godności osobistej: nie ma charakteru znieważenia starosty jako urzędnika, gdyż zwyczaj podawania ręki **„nie znajduje oparcia w żadnym przepisie: dotyczącym obowiązków służbowych starosty".**

Mec. Jursz apeluje.

Wypadł z samolotu

Niezwykły wypadek wydarzył się wczoraj pod wsią Sasy w pobliżu Dęblina. Z szybującego samolotu sportowego **wypadł pasażer, ponosząc śmierć na miejscu. Pilot, nie zauważywszy wypadku, odleciał.** Ze znalezionych przy zabitym dokumentów wynika, że **jest to Władysław Oleksik.**

URZĘDNICY U P. PREMIERA.

Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski w dniu 20 lipca b. r. przyjął delegację Międzyzwiązkowego Komitetu Pracowników Państwowych, która przedstawiła p. premierowi postulaty pracowników, a m. in. **sprawę dodatków rodzinnych, lokalnych i zwrotu za wpisy szkolne.**

Przemyśl

OSOBISTE. Kierownik Sądu grodzk. w Próchniku, p. mgr. Leonard Kustra, został przeniesiony na równorzędne stanowisko do Brodów.

KOMITET NA F. O. N. ZAWIĄZAŁ SIĘ W PRZEMYSLU pod przewodnictwem prezydenta miasta p. Chrzanowskiego. Postanowiono zakupić dla armii kilka ciężkich karabinów maszynowych wraz z uprzężą. Zbiórki przeprowadzone zostaną w miesiącach lipcu, sierpniu i wrześniu tak, ażeby w dniu 11 listopada b. r. można zakupioną broń wręczyć władzom wojskowym. Mieszkańcy wsi tut. powiatu postanowili opodatkować się na ten cel w stosunku 15—20 gr. dla małorolnych i od 45 gr. dla bogatszych gospodarzy.

ZA NIEPŁACENIE SKŁADEK UBEZPIECZENIOWYCH ZA PRACOWNIKÓW ukarało starostwo 13 przedsiębiorców, którzy potrącając przy wypłacie zarobków pracownikom odnośne kwoty, nie odprowadzili tych sum do instytucji ubezpieczeń społecznych. Ukarani zostali: Herman Löfler grzywną 500 zł, Adam Klepacki i Klara Kranz po 300 zł, inż. Jan Kozieł i Szczepan Nużykowski po 200 zł, Jakób Herzberg, L. Leszczyński, Górniak Sew., W. Robliczek po 150 zł, Dawid Karsten, Salomea Smyczyńska po 100 zł i Izrael Pulwer 75 zł. Jak widzimy — grzywny są bardzo wysokie, może to poskutkuje na przyszłość.

TRZECIA POLSKA APTEKA. Młody przędsiębiorczy aptekarz p. mgr. Jan Skurewicz, wykupił z rąk żydowskich Aptekę Dziesiątą, która ostatnio należała do żyda Saudauera, przy ul. Zana 22. Polacy zamieszkali na Przedmieściu Lwowskim winni z sił całych tę nową polską placówkę popierać.

PRYSZCZYCA W PRZEMYSLU I POWIECIE. W tut. szpitalu znajduje się 25 osób chorych na pryszczycę. Władze wydały surowe zarządzenia, zmierzające do stłumienia epidemii, zwłaszcza przeciw nieuczciwym chłopom, którzy miast grzebać padlinę, wrzucają ją do Sanu. Wydano również zakaz używania kąpieli w Sanie, który atoli całkiem nie jest przestrzegany i rzeka roi się od kąpiących.

SAMOBÓJSTWO. Anna Góralewicz, 40-letnia żona strażnika kolejowego, rzuciła się onegdaj pod koła pociągu pospiesznego, który rozerwał denatkę w kawałki.

Komunizm w wołyńskim Zw. Mł. Wiejskiej

Przed sądem łuckim stanęło 6 mieszkańców ze wsi Lubcza w pow. łuckim **oskarżonych o komunizm.** Dwóch głównych oskarżonych, a mianowicie Iwan Łukiańczuk i Michał Antoniuk, **wykazujących w kompartii najintensywniejszą działalność byli równocześnie członkami zarządu koła Zw. Młodzieży Wiejskiej w Lubczy i na terenie tej organizacji zaszczepiali komunizm.** Działalność ich polegała również na ujawnianiu pewnej solidarności z wystąpieniami chłopskimi, jakie miały miejsce w sierpniu z. r. zwłaszcza w Małopolsce. **Zbierali oni również pieniądze na rzecz czerwonej Hiszpanii. W wyniku rozprawy sąd skazał Łukiańczuka na 8 lat więzienia, Michała Antoniuka na 7 lat więzienia**, dwóch dalszych oskarżonych po 6 lat więzienia pozbawiając wszystkich praw po 10 lat. Jednego oskarżonego sąd skazał na 5 lat więzienia, a jednego na 4 lata więzienia pozbawiając ich praw po 8 lat.

Należy zaznaczyć, że Wołyński Związek Młodzieży Wiejskie **współpracuje ze Związkiem „Młodej Wsi" popieranym przez min. Poniatowskiego. Prasa**, która przynosi tę wiadomość podkreśla, że organizacja ta opiera się głównie na subwencjach.

:ooo:

W 20-lecie Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego

Zjazd absolwentów i wychowanków K. U. L.

W październiku br. upływa 20 lat od założenia K. U. L. Z okazji rocznicy odbędzie się też zjazd absolwentów K. U. L. Komitet Zjazdu wydał odezwę.

„W bieżącym 1938 roku — czytamy m. in. — upływa 20 lat od pamiętnej chwili założenia w Lublinie Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. — W pierwszych tygodniach po wypędzeniu z kraju zaborczych okupantów, po zdobyciu ofiarą krwi i pracy najlepszych synów narodu — niepodległości Ojczyzny, **w dniu 9 grudnia 1918 r. otwarto w Lublinie czwarty na ziemiach Polski Uniwersytet po Krakowie, Lwowie i Warszawie.**

Uniwersytet Lubelski powstał z poczucia głębokiego patriotyzmu kilku jednostek i ofiarnej miłości ku powstającej z niewoli Polsce. Była to olbrzymia ofiara na ołtarzu nauki i oświaty narodowej w budzącym się do życia Państwie Polskim. **Powstaniu Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego patronowały najwyższe władze w Kościele i Państwie".**

„Katolicki Uniwersytet Lubelski — czytamy dalej — to jedno z tych wielkich dzieł, które świadczą o potędze twórczości ducha narodu polskiego. Powstaje jakby z niczego. Siłą swej twórczości toruje sobie drogi istnienia i rozwoju, przez okres iście katakombowy przechodzi do ery rozkwitu i zwycięstwa, **zdobywając zasłużone prawo obywatelstwa.** Po dwudziestu latach istnienia otrzymuje uznanie najwyższych władz Państwa Polskiego w postaci przyznanych mu pełnych praw państwowych szkół akademickich.

Uniwersytet Lubelski wychował liczne zastępy młodego pokolenia, promieniującego nauką i kulturą polską zwłaszcza na południowo-wschodnie kresy Rzeczypospolitej. Sędziowie, prokuratorzy, adwokaci, nauczyciele. urzędnicy w służbie państwowej, księża-profesorowie Seminariów Duchownych i prefekci na tych ziemiach **w wysokim procencie są wychowankami Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.**

Katolicki Uniwersytet Lubelski, założony przed dwudziestu laty wysiłkiem prywatnym, istnieje i rozwija się kosztem ofiarności społecznej, niosąc wybitną pomoc Państwu Polskiemu w dziele kształcenia inteligencji polskiej.

Dla uczczenia Almae Matris Lublinensis, w celu **wyrażenia Jej hołdu i serdecznych gratulacyj z powodu otrzymania pełnych praw państwowych** albsolwenci i wychowankowie Uniwersytetu Lubelskiego postanowili zwołać

Pierwszy ogólny zjazd koleżeński.

Zapragnęli wskrzesić w pamięci wspólnie przeżyte chwile w murach Uniwersytetu Lubelskiego, ożywić serdeczną łączność ze swą Uczelnią i zadzierzgnięte na ławie uniwersyteckiej węzły koleżeństwa wznowić. Wychowankowie Uniwersytetu Lubelskiego, mieszkający w Lublinie, zebrani w gmachu Uniwersytetu powołali Komitet Organizacyjny Zjazdu, licząc, że wszyscy koleżanki i koledzy uznają w tym fakcie należną legitymację inicjatywy i upoważnią do działania.

Komitet Organizacyjny zwraca się tą drogą do wszystkich Koleżanek i Kolegów, aby w imię serdecznych uczuć koleżeńskich zechcieli: 1) Zjazd Koleżeński rozgłosić wśród wszystkich wychowanków K. U. L., 2) Podać Komitetowi swoje adresy i adresy Koleżanek i Kolegów, z którymi łączą ich wspólne zajęcie, miejsce zamieszkania, stosunki towarzyskie, przyjacielskie i t. p. Wszystkie adresy, które znają. — 3) Już teraz nadsyłać zgłoszenia uczestnictwa w Zjeździe.

Zjazd odbędzie się w Lublinie w Uniwersytecie w dniu 16 października 1938 r. w dzień inauguracji XX roku akademickiego 1938-39. Szczegółowe dane będą przesłane później. Wszelką korespondencję należy kierować pod adresem: Komitet Zjazdu Koleżeńskiego — Lublin, Uniwersytet, Kancelaria.

Komitet: (—) Z. Ptaszyński, Starosta Grodzki, (—) Ks. St. Wojsa, Kan. Kaliski, (—) M. Tudrej, Prokurator, (—) Ks. Dr Z. Surdacki, Dyrektor D. I. A. K., (—) A. Kozłowski, Adwokat, (—) L. Christiants, Adwokat, (—) Ks. Dr P. Kałwa, Prof. K. U. L., (—) W. Bartkowicz, Adwokat, (—) Cz. Borer, Adw., (—) Lelek-Sowa, Sędzia S. A., (—) J. Dolina, Starszy asystent K. U. L., (—) T. Haliop, Magister, (—) J. Mazurkiewicz, Adwokat, (—) Cz. Martyniak, Prof. K. U. L., (—) H. Mikiettowa, Magister, (—) A. Mosakowski, Sędzia S. Gr., (—) P. Szcleźniak, Wice-Starosta, (—) J. Trzebińska, Magister.

Radio

Programy stacyj radiowych:

NIEDZIELA 24 LIPCA 1938.

Warszawa i program ogólnopolski: godz. 7.15 Sygnał czasu i pieśń poranna 7.20 Koncert orkiestry; 8.00 Dziennik poranny; 8.15 Niedzielna audycja dla wsi; — **9.15 Transmisja nabożeństwa z Krzemieńca** — reportaż. 11.45 Przegląd kulturalny; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Poranek symfoniczny; 13.00 Szkic literacki: „Miłość w życiu Orzeszkowej"; 13.15 Pani przy kierownicy — pogadanka; 13.20 Muzyka obiadowa; — 15.00 Audycja dla wsi; 16.30 Oryginalny Teatr Wyobr.: „Węzeł"; 17.10 Recital fortepianowy; 17.40 Tygodnik dźwiękowy; 18.10 Podwieczorek przy mikrofonie; W przerwie ok. godz. 19.00 Chwila Biura Studiów; 20.00 Program na jutro; 20.05 Koncert skrzypcowy; 20.40 Przegląd polityczny; 20.50 Dziennik wieczorny; 21.00 „Melomani" — wesoła audycja z Katowic; 21.30 Transmisja gragm. z meczu pływackiego „Polska—Finlandia" 22.10 „Dina" — wodewil; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; 23.05 Program lokalny;

Kraków, godz. 8.35 — Pogadanka rolnicza n. t.: „Jaki jest najlepszy chlew dla świń"; 8.45 Muzyka ludowa; 9.05 Skrzynka rolnicza w opr. Rościszewskiego; 11.45 „Kultura i sztuka"; — 20.00 Odczytanie programu na dzień następny; 20.05 Muzyka z płyt; 20.35 Lokalne wiadomości sportowe.

Lwów, godz. 8.35 Lwów pozdrawia; 8.40 Pogadanka: „O usprawnienie organizacji wsi i gospodarstw wiejskich; 8.50 Sprawa podniesienia, poziomu budownictwa wiejskiego" — pogadanka; 9.05 Muzyka polska z płyt; 11.45 Przegląd muzyczny; y0.00 Program na jutro; — 20.05 Audycja słowno-muzyczna; 20.35 Wiadomości sportowe lokalne.

Katowice, godz. 6.15 Pieśń poranna; 6.20 Muzyka z płyt; 8.35 „„Piękno ogrodu bylinowego"; 8.45 Płyty; 9.05 „Beztroskie dni w Czatkowicach"; 11.45 Co słychać na Śląsku; 20.00 Program na jutro; 20.05 Audycja regionalna; 20.35 Wiadomości sportowe lokalne.

Programy zagraniczne: godz. 15.30 **Praga** „Król włóczęgów" — operetka; 17.15 **Florencja „Madame Butterfly"** — opera; 20.10 **Budapeszt** „Hary Janos" — opera; 20.35 **Florencja** Koncert symfoniczny; 21.00 **Mediolan** „Nabukadnezar" — opera.

Z szerokiego świata

Ku czci belgijskich męczenników

KAP: Dnia 24 b. m. odbędzie się w Malines, w Belgii poświęcenie pomnika, wystawionego ku czci męczenników braci Verhaeghen, pochodzących z Malines. Ponieśli oni śmierć męczeńską 19 maja 1904 r. w Chinach, gdzie pracowali jako misjonarze. Obaj byli członkami zakonu Braci Mniejszych, jeden z nich był biskupem. Zginęli w czasie wizytacji osad katolickich w górach, zabici lancami przez tubylców-pogan.

Odezwa biskupa brazylijskiego w sprawie nędzy ludności

KAP: Biskup diecezji Taubaté w Brazylii wystosował do przedstawicieli władz społecznych Sao Paulo odezwę, w której zwraca uwagę na nędzę, w jakiej znajduje się ludność tego stanu. Biskup stwierdza, że w jednym tylko stanie Sao Paulo umiera 50 procent dzieci kilkuletnich tylko dlatego, że matki pozbawione są pomocy i rady lekarskiej. Biskup apeluje do miarodajnych czynników państwowych, by zechciały wejrzeć w prawdziwie tragiczne położenie Kaboklów (ludność tubylcza w Brazylii) i przyszły im z pomocą. Miasto Taubate, będące siedzibą biskupa diecezji o tej samej nazwie, leży przy wielkiej autostradzie, prowadzącej z Rio de Janeiro do Sao Paulo i jest jednym z większych ośrodków produkcji kawy.

W ciągu 3 lat żydzi utracą wszystkie przedsiębiorstwa

Ogłoszona obecnie statystyka wykazuje przeniesienie dotychczas jednej trzeciej żydowskiego stanu posiadania w ręce aryjskie na całym terenie Austrii. Na prowincji austriackiej nie ma już prawie żadnego przedsiębiorstwa żydowskiego. Prasa w tym kierunku postępuje naprzód w takim tempie, że w ciągu 3 lat następnych wszystkie przedsiębiorstwa żydowskie przejdą w ręce aryjskie.

GPU odkryła w lasach sektę chrześcijańską

KAP: Podług doniesień, nadeszłych z Semipałatinska, głównego miasta w okręgu Kazakstan na południu Rosji, wysłannicy GPU odkryli w lasach ukrywającą się tam sektę chrześcijańską. Aresztowanych zostało 165 osób, w tym 55 kobiet i dzieci. Dorośli staną przed sądem jako oskarżeni o potajemną działalność antypaństwową. Dzieci porozmieszczano już w sowieckich domach wychowawczych. Członkowie sekty modlili się i umartwiali na intencję uwolnienie Rosji od komunizmu. Na czele sekciarzy stał pewien włościanin. Wykryte przez GPU święte obrazy i ręcznie pisane modlitwy oddano do muzeum antyreligijnego.

—oOo—

BLUŹNIERSTWA HITLEROWCÓW. W jednym z kościołów w Pradze uszkodzili nieznani sprawcy podczas kazania krzyż, malując na nim swastykę. Poza tym wypisali na krzyżu rozmaite bluźniercze słowa przeciw wierze katolickiej. — Ksiądz, który wygłaszał kazanie, piętnował bluźnierczy kierunek neopogaństwa niemieckiego.

MILIONOWA KRADZIEŻ. „Deutsche Tagespost" donosi z Czerniowiec, że nieznani sprawcy dokonali milionowej kradzieży w willi b. rumuńskiego ministra sprawiedliwości Juniana w Bukareszcie. Złodzieje skradli 20.000 lei gotówki, wiele cennych przedmiotów oraz biżuterię rodzinną, wartości przeszło 3 miln. lei.

Z wojny domowej w Hiszpanii

Bohaterstwo kobiety hiszpańskiej

Angielski tygodnik katolicki „Catholic Herald" ogłasza list napisany przez pewną matkę-katoliczkę w Argentynie do generała Franco:

„Ekscelencjo! Jestem matką legionisty Ludwika Ramireza Hidalgo. Mój osiemnastoleni syn wyruszył do Hiszpanii za całkowitą mą zgodą, by bronić tam naszego świętego sztandaru. Padł on zabity w czasie bohaterskiej obrony Teruelu. Umarł za Hiszpanię katolicką. Jestem dumna z niego. — Mam drugiego syna, liczącego lat 17, który wyruszył w drogę do Hiszpanii na okręcie, który przywiezie ten list. Syn zajmie miejsce w tym samym pułku, w którym opuściło posterunek moje zabite dziecko. Dałam mu pocałunek z poleceniem, by oddał go świętej ziemi, gdzie spoczywają zwłoki mego syna. A jeżeli nie uda się znaleźć miejsca jego grobu, syn ucałuje w zastępstwie za mnie kamienie Teruelu. Jeżeli Bóg zrządził w swych wyrokach, by i on z kolei padł na polu chwały, — niech będzie pochwalony! Pozostanę wtedy na tej ziemi sama dumna, że oddałam Hiszpanii to, co mam najlepszego!...

Maria Hidalgo Ruiz, wdowa.

P. S. Mój syn złoży w głównej kwaterze sztabu generalnego czek na 30.000 argentyńskich peset. Jest to suma uzyskana ze sprzedaży fermy, która była przeznaczona dla mego syna Ludwika. — Mam jeszcze jedną fermę tej samej wartości. Jeżeli mój drugi syn Ferdynand również zginie w Hiszpanii, sprzedam i tę drugą fermę, by uzyskane za nią pieniądze przesłać waszej Ekscelencji. Życia swego ziemskiego dokonam wtedy w klasztorze w Hiszpanii".

Brak dyscypliny w czerwonej armii

„Krasnaja Zwiezda", organ czerwonej armii Z. S. R. R. ogłasza długi artykuł, w którym boleje nad brakiem dyscypliny i nad nieporządkiem, który panuje w armii czerwonej i zwrasta z dnia na dzień. Niedbalstwo w obsłudze samochodów wojskowych wywołuje liczne wypadki. Ogromnie częstym jest niszczenie różnych materiałów. Często się zdarza, że kolumny samochodów prowadzą szoferzy pijani, którzy nie zważają wcale na przepisy o ruchu i często niszczą niesłychanie kosztowne materiały. Samochodów wojskowych powszechnie używa się do celów prywatnych. Rzadko przystępuje się do należytej kontroli samochodów i nie dokonuje się koniecznych napraw, toteż pojazdy i maszyny, których można by używać jeszcze długi czas, muszą przedwcześnie iść na szmelc. Polityczni komisarze armii czerwonej — pisze w zakończeniu organ wojskowy — spełniliby swe obowiązki najlepiej wtedy, gdyby zwrócili pilną uwagę na zaprowadzenie porządku w parkach automobilowych armii.

Zwłoki królowej Marii-matki przewiezione do Bukaresztu

We czwartek rano wśród bicia dzwonów całego kraju, odbył się się transport zwłok rumuńskiej królowej-matki z Sinaia do Bukaresztu. Specjalny pociąg królewski ciągnięty był przez dwie lokomotywy, przybrane flagami o barwach narodowych, a wagon, w których znajdowała się trumna, zamieniony został w żałobną kaplicę. Na wszystkich dworcach, przez które przechodził żałobny pociąg, gromadziły się tłumy ludności i żegnały na kolanach zmarłą królową, podczas gdy księża odprawiali nabożeństwa żałobne. Wśród salw armatnich i bicia wszystkich dzwonów zajechał pociąg do Bukaresztu, gdzie oficerowie kawalerii wynieśli na swych barkach trumnę z wagonu. Uformował się żałobny pochód, na czele którego postępował za trumną król i rodzina królewska oraz rząd z patriarchą Mironem na czele. Trumnę przeniesiono do pałacu Cotroceni, stałej rezydencji zmarłej królowej, gdzie w sali bizantyjskiej umieszczono ją na katafalku, przybranym sztandarami o barwach narodowych i herbach królewskich. Od godz. 14-ej rozpoczęła się przed trumną defilada ludności, która trwać będzie do soboty wieczór. W niedzielę rano trumna przewieziona zostanie na miejsce wiecznego spoczynku do Curtea Argesi.

ROZPACZLIWA WALKA Z POŻAREM. Od 10 dni prowadzona jest rozpaczliwa walka z pożarem, który strawił już 35 tysięcy hektarów lasu w północno-zachodniej części stanu waszyngtońskiego. Istnieje możliwość rozszerzenia się pożaru na dalsze 16 tys. hektarów lasu. Miasto Campbellion jest poważnie zagrożone przez pożar.

HENLEIN NIE MOŻE BYĆ OJCEM CHRZESTNYM. Z Brna donoszą, iż w tamtejszej diecezji rzymsko-katolickiej ogłoszono rozporządzenie arcybiskupa, które zabrania zgłaszania Konrada Henleina jako ojca chrzestnego. Jako powody podano, iż Henlein wystąpił z kościoła katolickiego oraz, że jego polityka wymierzona jest przeciwko katolicyzmowi.

* * *

Dnia 17 lipca b. r. zmarła w klasztorze Panien Angielskich w Krems nad Dunajem zakonnica śp. Teodozja Mycińska, rodem z Wojnicza w Małopolsce.

—:oOo:—

Nowiny katolickie

MSZA ŚW. NA WYSOKOŚCI 3.825 M.

W ostatnich dniach proboszcz z Villenouve-la-Dondagre (departament Yonne) po uciążliwej i pełnej niebezpieczeństw wspinaczce odprawił Mszę św. na szczycie Chardonnet, jednym z najwyższych szczytów w grupie Mont Blanc. Niewielka grupa alpinistów, która towarzyszyła proboszczowi, wysłuchała z głębokim nabożeństwem Mszy św., odprawionej na wysokości 3.825 m. wśród niezrównanego majestatu gór.

—oOo—

Wrażenia kuracjusza z Muszyny

Muszyna, lipiec.

Szeroka kotlina, okolona zalesionymi górami, malowniczo przecięta Muszynką i Popradem szumiącymi niestrudzenie w swoim bystrym biegu — oto wymarzone miejsce wypoczynkowe dla osób łaknących spokoju i swobody. Kilka pięknych will, rzuconych na stoki górskie, lub wtulonych w las, dodaje uroku krajobrazowi — mam tu oczywiście na myśli tylko najbliższą okolicę Muszyny, wykluczam centrum, szpecące ten przemiły zakątek, mimo płotków, malowanych na zielono. Woda lecznicza wydaje mi się bardzo zdrowa i naprawdę skuteczna na różne dolegliwości; klimat idealny; niestety jest jedno a może nawet dla „ale".

A więc przede wszystkim brak organizacji. Dla informacji podaję, że istnieją podwójne łazienki. Jedne gminne stare, dobrze prosperujące, ale daleko położone i trudno dostępne podczas deszczu, drugie nowe wprawdzie komfortowo urządzone, jednak o tak dziwnych instalacjach, że ustawicznie coś się tam psuje i trzeba nieraz godzinami czekać na kąpiel lub hydropatię, względnie zrezygnować z nich, chwilowo, co, przy ściśle określonym na kurację czasie, jest wielką stratą.

Drugim bardzo niemiłym „ale" jest wielka nieuprzejmość. W magistracie zdarzyło mi się, że w czasie godzin urzędowych, urzędnicy coś najspokojniej sobie pisali. Na moje zapytanie, kiedy są godziny urzędowe, oświadczyli, że teraz i bez żadnego tłumaczenia nadal robili swoje, tak że, nie załatwiwszy sprawy, po dłuższym czekaniu odeszłam.

W łazienkach hydropatycznych kasjerka, przyjąwszy od kilkunastu gości opłatę za bilety w drobnych, odeśle 15 gości bez biletu oświadczając, że nie ma wydać z 5 zł. Tonem bardzo „z góry" udziela informacji kasjerka przy biletach mineralnych, przy czym z drobnymi podobne historie. Rozumiem, że nie można ciągle zmieniać pieniędzy, ale klient przychodzi raz „z grubymi", raz z drobnymi (przy czym „grube" to tu najrychlej dochodzą do 5 zł.) i w ten sposób sztukuje się.

A oto inny „kwiatek". Znajoma moja ma zapłacić za dobę w pensjonacie 6 zł. Ma tylko 20 zł. mimo silnej migreny musi biec do miasta bezpośrednio przed wyjazdem żeby „zmienić", bo właściciel pensjonatu uważa, że to nie należy do niego. Znam inne zdrojowiska i wiem jak tam starają się iść gościom na rękę. Wystarczy wymienić Iwonicz, dokąd dosłownie workami wywozi się drobne pieniądze z pobliskiego Krosna. W Muszynie o gościa nie dba się. Ten, który już przyjechał, nie przerwie kuracji, a nieświadomy stosunków, wzgl. potrzebujący tej właśnie kuracji w przyszłości też przyjedzie, więc po co starać się o gościa?

Na pochwałę Muszyny podnieść należy świetną aprowizację, (wszystkiego tu dostać można), bardzo dobrą kuchnię, doskonałe wędliny. Za to higiena w wędliniarniach, mówiąc językiem żakowskim pod „zdechłym Azorkiem". Szynkę bierze się palcami, którymi przyjmuje się pieniądze, a na moją uwagę na ten temat, właścicielka największej w Muszynie masarni, oświadcza z godnością, że „widełki" ma, lecz nie ma czasu tym się bawić. Władze urządzają pompatyczne inspekcje, która nie wiele skutkuje. Gdyby nieznany tu urzędnik stanął w szeregu kupujących, nie jedno zaobserwował by — większa byłaby z tego korzyść niż gdy uroczyście zjedzie zapowiedziana nieraz z góry, komisja.

Oto garść refleksyj moich w związku z pobytem w Muszynie — brzmią w nich może ostre zgrzyty, kieruję się jednak nie chęcią dokuczenia komuś, lecz przekonaniem, że przykra prawda działa wychowawczo.

A Muszyna naprawdę warta tego, by kuracjuszom pobytu nie utrudniać i nie obrzydzać!

MARIA SOBEK.

Fałszywi obrońcy miast

Wieś i miasto

W dyskusji sejmowej nad projektem ustawy o środkach finansowych na popieranie gospodarczo uzasadnionego kształtowania cen artykułów rolnych padły pewne argumenty przeciwko, które nie mogą ujść uwagi ogółu społeczeństwa. Pochodziły one od kilku „przedstawicieli“ miast. Zarzucali oni rządowi, że cały ciężar ostatniego zabiegu mają ponosić miasta, i że rząd przy każdej okazji faworyzuje wieś z wyraźną niekorzyścią miasta.

Oświadczenia są niesprawiedliwe, i mogą tylko przyczynić się do jątrzenia stosunków społecznych. W każdym razie, nie są to argumenty „konsolidacyjne“, czym tak bardzo jest Sejm rzekomo przejęty.

ISTOTA SPRAWY.

Ale weźmy rzecz na zimno! Ostatni „zabieg“ rządu. Celem zaprojektowanej ustawy ma być, jak wiadomo, podtrzymanie cen na poziomie jakiej takiej opłacalności rolnictwa. Źródłem środków przeznaczonych na pomoc rolnictwu mają być opłaty od mąki żytniej, pszennej, jęczmiennej oraz kaszy pszennej i jęczmiennej. Wysokość opłat przeznaczonych na podtrzymywanie cen rolniczych nie może przekraczać 3 zł od 100 kg mąki i pobierana będzie jedynie wtedy, gdy ceny żyta kształtować się będą na poziomie poniżej 20 zł od kwintala. Otóż zdaniem wymienionych „przedstawicieli“ miast te nowe obciążenia spadną na ludność miejską... Są to twierdzenia lekkomyślne.

Wicepremier Kwiatkowski w swym ostatnim przemówieniu stwierdził, że między latami 1932—1933 a rokiem 1934 miasta polskie spożywały 2—2.5 miliona ton zbóż. Spadek cen o 8 zł na kwintalu stanowi ubytek w dochodzie rolniczym około 200 milionów zł. Kto na tym zarabia, zadaje sobie pytanie p. wicepremier i odpowiada, że bardzo skrupulatne badania wykazały, że ani przemysł, ani handel, ani rzemiosło, ani państwo, ani robotnik, ani urzędnik na tej niesprawiedliwej sytuacji rolnictwa nie zarabiają; wszyscy natomiast tracą. W tym twierdzeniu dopatruję się pewnej przesady. Ogólnie można by tak powiedzieć, mając na uwadze całe gospodarstwo narodowe; są jednak pewne grupy, które zarabiają.

Pan wicepremier sięgnął do cyfr i wykazał, że gdy w maju, czerwcu na giełdzie warszawskiej w r. 1934 notowano żyto od 13.25 do 13.88, mąkę żytnią 22 zł, jeden kg chleba żytniego 30 gr, to w r. 1937: żyto od 24.31—28.06, mąkę 33.—, chleb 0.34, w r. 1938: żyto 21.98—21.44 mąkę żytnią 31.50, chleb 0.32. Widzimy więc z powyższych cyfr, że ceny mąki i ceny chleba nie podlegają tej zniżce, jakiej podlega żyto. I jeszcze jedno: gdyby ceny żyta spadły do poziomu 1934 r., a więc mniej więcej o 8 zł na kwintalu, czyli o 40%, to mąka obniżyłaby się o 33%, a cena chleba zaledwie o... 7%. Do tego należy jeszcze dodać taki charakterystyczny szczegół, że obecnie mimo zniżkowej tendencji na zbożu, chleb podrożał o 1 gr na kilogramie.

Te wszystkie cyfry są bardzo wymowne. Dowodzą one, że jednak na zniżce cen zboża ktoś zarabia. Jest rzeczą zrozumiałą, że zarabia handlarz mąką, oraz piekarz, a to dzięki temu, że spadek cen mąki i chleba nie jest nigdy proporcjonalny do spadku cen zboża. Zjawisko to tak silnie występuje, że śmiem twierdzić, iż gdyby żyto spadło nawet z 21 zł do 10 zł, to cena chleba niewiele by drgnęła, gdyby nie wtrąciły się w to czynniki administracyjne...

Na spadku cen zarabia więc nieznaczna tylko ilość ludności miejskiej, traci chłop, a nic nie zyskuje miejski konsument.

„FAWORYZOWANIE“ WSI.

A teraz sprawa faworyzowania wsi kosztem miasta. Bardzo ciekawa dyskusja na ten temat toczyła się w prasie w marcu 1935 r. W „Gazecie Polskiej“ wystąpił dr M. Jaroszyński udowadniając, iż wieś jest pokrzywdzona kosztem miasta. Między dobrobytem i kulturą miast i wsi jest kolosalna rozpiętość.

Nie trzeba się na ten temat rozwodzić, ażeby uznać słuszność tego spostrzeżenia. Z tego wniosek, że przecież nie można mówić o żadnej krzywdzie miasta uprawianej przez faworyzowanie wsi! Ale rozpatrzmy jeszcze pomoc rządu dla wsi i miasta. Przeglądnijmy cyfry np. kredytów udzielanych dla miasta (przemysłu, handlu, rzemiosła i in.) i dla rolnictwa, zwróćmy uwagę na pomoc udzielaną przy eksporcie produkcji przemysłowej i rolniczej, zbadajmy kredyty udzielane przedsiębiorstwom samorządu miejskiego i terytorialnego, zanalizujmy tylko samą akcję odłużeniową: ulgi, udzielone dla gmin miejskich i wiejskich, a przekonamy się, że wieś nie jest specjalnie faworyzowana, ale że miasto znajduje się pod czulszą opieką państwa. Wynika to przede wszystkim z tego, że życie gospodarcze miast jest bez porównania lepiej zorganizowane aniżeli wsi i stąd ta przewaga wpływa na państwo.

A weźmy np. pod uwagę dochodowość wsi i miast. W jednym z artykułów p. Jaroszyński przytoczył dane Instytutu Badania Koniunktur i Cen, wykazując, że, gdy ceny artykułów sprzedawanych bezpośrednio przez rolników spadły ze 100 w r. 1928 do 33.3 w styczniu 1936 r., to ceny artykułów nabywanych przez rolników spadły tylko do 68.4!

Moglibyśmy powiedzieć, że i te cyfry nie są jeszcze zbyt jaskrawe. Weźmy więc np. opłacalność pracy chłopa, robotnika miejskiego, przemysłowca, kupca, urzędnika itp. Znane są te obliczenia. O ile każda z wymienionych kategoryj musi odpowiednią równowartość za swoją pracę otrzymać w pieniądzu, w wysokości przynajmniej kilku złotych za dzień, to rolnik za jeden dzień pracy otrzymuje, według obliczeń Instytutu Puławskiego, aż... 2 gr!

ZASADNICZY BŁĄD.

To wszystko rozumie miasto, ludność miejska. Nie mogą tylko zrozumieć owi „przedstawiciele“ miast w Sejmie. Ich ignorancja jest tym dziwniejsza, iż powszechnie wiadomo, że dochodowość wsi jest podstawą pomyślności miast. Wicepremier Kwiatkowski we wspomnianym przemówieniu mówił, że deficytowość pracy rozlana szerokim zasięgiem na miliony gospodarstw rolnych jest większą klęską miast, przemysłu, państwa, niż nawet samej wsi. I to jest prawda! Bo, jeżeli chłop za metr żyta zamiast 25 zł otrzyma 5 zł, to będzie żył nędznie, ale będzie żył. Nie będzie miał odpowiedniego ubrania, nie kupi nafty, maszyny, zapałkę będzie dzielił na cztery części, ale w kadym razie będzie miał kawałek chleba i będzie mógł jako tako wyżyć. Ale pytamy się, co wówczas będzie się dziać w przemyśle, handlu, rzemiośle?

Nic dziwnego, że w sprawozdaniach Izb rzemieślniczych, czy przemysłowo-handlowych zawsze spotykamy się ze stwierdzeniem, że w tej a w tej branży nastąpiła poprawa, a to na skutek... zwiększonej konsumpcji wsi lub odwrotnie.

Te wszystkie zjawiska rozumie wieś i rozumie miasto. Uważamy przeto, że tego rodzaju wystąpienie, o jakim tu mowa, nie leżą w interesie miast, a tym bardziej w interesie państwa. Leżą natomiast w interesie bardzo nielicznych grup, które na nędzy wsi — robią interesy.

K. T.

Do dzisiejszego numeru załączamy blankiety P. K. O.

na miesiąc sierpień

z prośbą o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Przegląd prasy

P. P. S. i polityka zagraniczna Polski

Prasa P. P. S. jest obecnie antyniemiecka, a frankofilska. Ze strony prasy O. Z. N. spotkał ją zarzut, że chce Polskę uczynić „wasalem“ państw zachodu (Anglii i Francji). P. Niedziałkowski odpierając ten zarzut pisze w „Robotniku“:

„Chciałbym, by zrozumiano i wśród naszych przeciwników jedną sprawę zasadniczą. My — demokracja polska, cała demokracja polska — nie zgodzilibyśmy się nigdy na to, by Polska stała się „wasalem“ demokracji zachodu. Tylko z tego względu zwalczaliśmy w latach 1917—1920 ówczesną politykę zagraniczną ówczesnego obozu „narodowego“; wtedy przyjaźń pewnych kół Polski dla Francji, naprzykład, przybierała nieraz cechy psychologiczne „kompleksu niższości“.

Śmieszny zarzut. Z kimże Polska zaczynająca żywot samodzielny miała iść? Socjaliści — jak dobrze pamiętamy — uprawiali wtedy politykę germanofilską, bo na czele Niemiec stał socjalista Ebert, a najsilniejszą partią niemiecką była S. D. **Od gwałtownego germanofilstwa P. P. S. przeszła do gwałtownego frankofilstwa z chwilą, kiedy w Niemczech zwyciężył Hitler, a we Francji — Blum...** My się kierujemy innymi motywami, nie partyjnymi. Polska położona między Niemcami i Rosją nie może się wiązać z żadnym z tych państw. Winna prowadzić samodzielną w stosunku do nich politykę, budować własny system przymierzy w Europie środkowej, a współpracować z Anglią i Francją, bez względu na to, kto tymi krajami rządzi.

Rasizm we Włoszech

„Warsz. Dziennik Narod.“ wita z zadowoleniem ogłoszenie tez rasizmu przez włoskie umysłowe sfery faszystowskie.

„Ze wszystkich — pisze — doktryn nacjonalistycznych, doktryna faszystowska — jeszcze do niedawna — najmniej przywiązywała wagi do zagadnienia żydowskiego i najmniejszy kładła nacisk na konieczność odsunięcia żydów od wspólnoty narodowej.

Obecnie sprawa uległa zasadniczej zmianie. Obserwacja i doświadczenie polityczne zrobiły swoje, wprowadzając faszyzm do szeregu tych ruchów narodowych, które postawę antyżydowską traktują jako integralną część swojej ideologii. Przyczyniła się do tego niewątpliwie wojna ideologiczna z nacjonalizmem, prowadzona w całym świecie pod auspicjami i przy czynnym udziale żydostwa międzynarodowego.

Enuncjacja włoska stwierdza kategorycznie, że żydzi stanowią ludność, która nigdy nie zasymilowała się we Włoszech, gdyż składa się z elementów rasowych nieeuropejskich, zasadniczo odmiennych od tych, z których powstał typ włoski.

„Enuncjacja rasistów włoskich — pisze „Nasz Przegląd“ — wywarła ogromne wrażenie na żydostwo włoskie, które w ten sposób zostaje odseparowane od ogólnego trzonu, od ogólnej łączności z narodem włoskim“.

„Czy po enuncjacji rasistowskiej, mającej charakter akademicki — pyta organ żydowski — nastąpić mogą dalsze konkretne zarządzenia w kierunku zachowania czystości rasy włoskiej i wyeliminowania udziału żydów włoskich w kulturalnym i społecznym życiu Italii faszystowskiej?“

Sądzimy, że ogłoszenie w urzęd. organie, na pierwszej stronicy deklaracji powyższej, zrobione zostało nie po to, aby dać wyraz „akademickiemu“ poglądowi grupy uczonych. Że w ślad za tym przyjdą „zarządzenia konkretne“, które uregulują kwestię żydów włoskich przez zaprowadzenie — w tej czy innej formie, i w tym czy innym stopniu — ghetta żydowskiego, bez którego, jak doświadczenie poucza, narody europejskie obyć się nie mogą.

Bądź co bądź — Rubikon został przekroczony“.

Od siebie dodamy jedno: ogłoszone tezy faszystowskie zawierają treść nie tylko antysemicką, ale przede wszystkim rasistowską. A to nie to samo.

Polacy amerykańscy nie chcą lokować pieniędzy w Polsce

„Dziennik Zjednoczenia“ (Chicago) pisze:

„Inż. Przedpelski przybył do St. Zjednoczonych celem pozyskania dla Polski kapitałów Polonii amerykańskiej i odjechał — **z niczym...** Jest to krzywda zarówno dla Polski, jak i dla Polonii naszej, posiadającej znaczne kapitały, które by mogły być użyte z pożytkiem dla obu stron. Polacy amerykańscy nie mogą konkurować z wielkim kapitałem amerykańskim. — W Polsce mógłby on jednak odegrać wielką rolę... Miliony, nawet dziesiatki milionów naszych dolarów **leżą bezczynnie w skrytkach bankowych, w materacach i innych kryjówkach domowych.** Wielu obawia się lokować swe oszczędności w przedsiębiorstwach ze względu na jeszcze niepewne czasy dzisiejsze. Tymczasem kapitał ten w sumie conajmniej 100 milionów dolarów mógłby pożytecznie pracować i procentować się w Polsce... Polska jest zasadniczo bardzo bogata, ale równocześnie i bardzo biedna, gdyż lwia część jej dorobku w formie kapitałów znajduje się w rękach żydowskich. Polska więc musi zaciągać pożyczki zagraniczne, co ją od tej zagranicy uzależnia i pozbawia zysków, idących nawet we wrogie ręce, krępujące jej ruchy. Inna rzecz, gdyby te zyski płynęły zagranicę, ale do kieszeni polskich, gdyż zamiast ginąć, wracałyby w formie dalszych inwestycyj, a co najważniejsze — bogaciłyby Polaków. Dlaczego więc kapitał Polonii amerykańskiej nie mógłby częściowo iść do Polski? Mógłby i niewątpliwie pójdzie, jeżeli rząd polski odpowiednie kroki poczyni.. **Ale trzeba umieć zabrać się do rzeczy, aby Polonię a wartościach takiaj lokaty przekonać“.**

Wystąpienie „Dziennika Zjednoczenia“ zasługuje na uwagę. Chodzi o przyczynę obojętności Polaków amerykańskich. Nie mylimy się, twierdząc, że nasi rodacy w Ameryce mają zaufanie do — Paderewskiego i gen. Hallera.

Żniwo neopogaństwa w III Rzeszy

List pasterski arcyb. Groebera

Arcybiskup Fryburga w Bryzgowii, mgr. Groeber, — jak już pisaliśmy — ogłosił orędzie, w którym przedstawia obecną sytuację religijną w Trzeciej Rzeszy, streszczając rezultaty kampanii, prowadzonej na przestrzeni 5-letnich rządów narodowo-socjalistycznego reżimu. Doniosły ten dokument podzielony jest na siedem części, z których każda omawia poszczególny odcinek życia katolików w Niemczech.

Antychrześcijańska propaganda, której głównym inspiratorem jest osławiony Alfred Rosenberg, autor „Mitu XX wieku“, wprowadzana jest najróżniejszymi metodami — nie wyłączając gwałtu — do życia społecznego. Służą jej kursy, prasa periodyczna i codzienna. Usiłuje ta propaganda wzburzyć opinię publiczną przeciwko duchowieństwu katolickiemu, pomawiając je przede wszystkim o antypatriotyczną działalność, o demoralizację (skandaliczne, inscenizowane przez hitlerowców procesy o rzekomą „obrazę moralności“), organizując wrogie demonstracje i t. d. Wszelki wyraz uczuć przywiązania katolików do swych duszpasterzy tłumiony jest w zarodku lub likwidowany w sposób brutalny.

Prowadzi się stale kampanię, mającą na celu wywołanie masowych odstępstw od Kościoła, zwłaszcza w kołach urzędników państwowych i działaczy partyjnych.

Apostatami są niemal wyłącznie urzędnicy lub też ludzie, którzy popełniają to odstępstwo pod wpływem gróźb, szykan i prześladowań. Walka z religią katolicką przybiera także i inne formy: usuwa się ze szkół krucyfiksy (przy czym nieraz mają miejsce skandaliczne zajścia, jak zrywanie krucyfiksów, deptanie lub niszczenie), zamyka się kościoły pod pretekstem „manifestacyj antypaństwowych“ (nawet katedra fryburska nie została uszanowana), nie dopuszcza się urzędników do brania udziału w procesjach, nie pozwala się im chodzić na nabożeństwa itd. (Dochodzi do tego, że n. p., jak ostatnio na pewnym zebraniu urzędniczym we Fryburgu, narodowi socjaliści nazywają procesje Bożego Ciała „demonstacjami wrogimi Państwu“).

Katolikom nie wolno organizować pielgrzymek, gdyż „przeszkadzają one cyrkulacji podróżnych“.

Dzieciom urzędników nie wolno służyć do Mszy św.

Mimo paragrafu 31 Konkordatu, wielka organizacja katolicka „Volksverein“, licząca 450 oddziałów i 30.000 członków, została rozwiązana. Katolickie związki robotnicze są prześladowane na każdym kroku, katolickie organizacje sportowe są zakazane. Nawet organizacje wybitnie charytatywne są szykanowane, nie wolno im np. współdziałać z podobnymi organizacjami świeckimi. Można wyliczyć cały szereg zakładów dobroczynnych, które zostały zamknięte tylko dlatego, że prowadzone były przez katolików (m. in. 20 przytułków i sierocińców, powierzonych opiece zakonnic, kursy kroju i krawieczczyzny dla sierót itd. itd.). Organizacjom katolickim nie wolno prowadzić nawet biur pośrednictwa pracy dla bezrobotnych. Ustawa o składkach odebrała katolickim dziełom charytatywnym roczny dochód w wysokości około 300.000 marek. Kapłani i zakonnicy muszą płacić podatki (m. in. t. zw. „kawalerski“), od których dawniej byli zwolnieni, mimo, że wszelkie subsydia, tak państwowe, jak i samorządowe zostały cofnięte.

Ostatnie ustępy pisma biskupa Groebera poświęcone są prześladowaniu kaznodziejów katolickich, do których stosuje się zasady t. zw. „Kanzelparagraph“, datującego się z czasów Kulturkampfu oraz niedawno ogłoszonej ustawy o „ochronie państwa“. W myśl tych przepisów

aresztowano licznych kaznodziejów i w wielu miejscowościach nie dopuszcza się do wygłoszenia kazania,

policja usuwa ogłoszenia, dotyczące katolickiej ludności o mającym się odbyć nabożeństwie z kazaniem, zabrania się rozdawania ulotek o treści religijnej itd. td. W końcu biskup Groeber zwraca uwagę na fakt, że od dnia 24 lipca ub. r. podręcznik Historii Świętej (Biblii), będący w użytku od szeregu lat w szkołach, został zakazany.

Agencja katolicka „C. P.“ przynosi nad to wiadomość o

drugim wystąpieniu arcyb. Groebera,

— mianowicie w dn. 10 lipca z okazji święta św. Ulrycha w Toltmos we Frankonii... Arcyb. Groeber przemawiał podczas uroczystego nabożeństwa popołudniowego. Z siłą apostolskiego ducha wystąpił przeciw zakusom neopogaństwa piętnując zwłaszcza wprowadzanie pogańskiego „święta słońca“. Podnosząc głos arcybiskup oświadczył, że te i podobne usiłowania stanowią pogwałcenie konkordatu.

Ruch wydawniczy

„JĘZYK POLSKI“ organ Tow. Miłośników Języka Polskiego. Numer ostatni (za lipiec i sierpień b. r.) zawiera następujące dłuższe artykuły: *H. Safarewiczowej* „Dopełniacz w funkcji okolicznika sposobu“, *Jan Janów* „Perkaty, perkonosy i pernonosy“, *Wł. Biernańskiego „Nazwy członków rodziny książęcej w gwarach polskich“.* Nad to recenzje, odpowiedzi redakcyjne i in. notatki. Administracja: Kraków, Sławkowska 17 (Polska Akademia Umiej.).

NOWY NUMER „ARKAD“. Lipcowy numer „Arkad“ przynosi kilka nader interesujących artykułów. Nawiązując do niedawnej wystawy malarstwa ludowego w Inst. Prop. Sztuki p. *J. Grabowski* w artykule pt. „Malarstwo ludowe na szkle w Polsce środkowej“ omawia dwie grupy malarstwa ludowego na szkle, mianowicie nieliczne, ale nader cenne dla badaczy kultury ludowej t. zw. zespoły częstochowskie i wołyńskie. Z dziedziny sztuki ludowej znajdujemy w tym numerze jeszcze interesującą notatkę *Fr. Strzałko* o drewnianych cerkwiach u podnóża Bieszczad, które już w pierwszych latach bieżącego stulecia zwróciły uwagę uczonych, doskonałym zespoleniem architektury z otaczającą przyrodą i oryginalną sylwetką, przypominającą pagody Dalekiego Wschodu.

J. Jodkowski zwraca uwagę na bardzo dla naszej kultury ważną sprawę, a mianowicie na sprawę pamiątek polskich, w Moskwie, dotychczas Polsce niezwróconych.

W dalszym ciągu numeru, znajdujemy jeszcze rozważania *C. Filipowicz-Osieczkowskiej* na temat motywu pochodu w rzeźbie i malarstwie w ciągu wieków, szkic krytyczny *L. Niemojewskiego* o projekcie kościoła na Saskiej Kępie, charakterystykę działalności S. Tyszkiewicza, znakomitego drukarza polskiego osiadłego od lat we Florencji, napisaną przez dra *St. P. Koczorowskiego*, bogato ilustrowane własnymi zdjęciami impresje ze świątyni Horusa *dra T. Przypkowskiego*. Numer uzupełnia bogaty — jak zawsze — dział kronikarski „Pod Arkadami“. Numer świetnie ilustrowany. Piękny układ graficzny H. Munda.

„POLITYKA NARODÓW“, nr 4. tomu XI. Na wstępie numeru znajdujemy cenne studium *Wiktora Podoskiego* pod tyt. „Imperium brytyjskie“. Poza tym numer zawiera liczne przeglądy polityczne am. in. sprawozdania o sytuacji wewnętrznej w Niemczech, w ZSRR i na Dalekim Wschodzie. Numer uzupełniają przeglądy wydawnictw polskich i obcych. Dołączony do numeru *„Zbiór Dokumentów“*, ukazujący się jako dodatek do „Polityki Narodów“ zawiera dokumenty dotyczące stosunku Polski do Ligi Narodów, stosunków polsko-włoskich oraz spraw państw północnych. Administacja: Warszawa, Szpitalna 10.

„SPRAWY NARODOWOŚCIOWE“, dwumiesięcznik poświęcony badaniu spraw narodowościowych. Na numer 1—2 rocznika XII składają się artykuły: *Wł. Tatarkiewicza* „Ukraina między wschodem i zachodem“, *Olg. Nowiny* „Liczba i rozmieszczenie Serbów Łużyckich“. *Al. Tajtelbauma* „Struktura wyznaniowo-zawodowa ludności Warszawy“. W „Kronice“ liczne notatki dotyczące mniejszości narodowych w Polsce i kwestii narodowościowych poza Polską. Nad to sprawozdanie z Inst. Badań Spr. Narodowościowych, liczne recenzje i notatki bibliograficzne. Wydawca: Instytut Badań Spraw Narodowościowych, Warszawa, Królewska 7.

Polska prasa „frontu ludowego“

SZELA — WYBIELONY.

Cytujemy tu często prasę zbliżoną do nas ideologicznie. Zacytujemy raz prasę obsługującą przeciwny nam obóz, obóz „frontu ludowego“. Ale nie polityczne dzienniki. Tylko periodyki „literacko-kulturalne“... Jest rzeczą uderzającą, że więcej w nich jednak polityki, niż literackości.

Wychodzi pismo „Nurty“; ma to być organ „chłopskich literatów“. W rzeczywistości jest to organ skrajnego radykalizmu. Jest w nim (nr. 4) zamieszczona odezwa „do pisarzy chłopskich w Polsce“ o stworzenie „Związku“. Odezwa wywodzi, że wieś(!) staje się terenem „rozgrywek między bandami zbrojnych stronnictw nacjonalistycznych“, a ratunkiem będzie — stworzenie tego Związku... W artykule o „przemianach w autorytetach na wsi“ powiedziano, że gdzie

„we wsi jest tylko Koło Ludowe, (t. j. oddział Stron. Ludowego) bez koła Młodzieży Wiejskiej („Wici“ — „Znicz“), tam zazwyczaj między chatą a plebanią panują stosunki przyjazne“

To się zmienia — dodają „Nurty“ — gdy we wsi powstanie „Koło młodzieży wiejskiej“. ...Cenne wyznanie... W tym samym numerze p. Fr. Lipiński próbuje wybielić postać — Szeli.

„W Szeli — pisze — **tkwiły pierwiastki sprawiedliwości społecznej, walczył o nią, walczył o wyzwolenie chłopstwa spod władzy dworu i mandatariuszów dążył do sprawiedliwości, stąd były ciągłe zatargi i sądy z dworami i obopólne nienawiści. Jak pragnął sprawiedliwości wobec niesłusznych wyroków pańskich, które były klęską dla niego i chłopstwa świadczy fakt, że wybierał się pieszo do Lwowa ze Smarzowej, by u gubernatora Galicji, Ferdynanda, przedstawić całą prawdę i żądać u wyższych władz sprawiedliwych wyroków. W poczuciu własnej krzywdy i chłopstwa, byłby zdolny apelować u samego cesarza w Wiedniu, byłby zdolny wzywać samego Boga o pomoc. To poczucie godności człowieczej i sprawiedliwości — oto dodatnie cechy jego charakteru“.**

Ten mąż „sprawiedliwy“ brał pieniądze od starosty Breinla, rznął piłą ludzi, jak drzewo i zmarł zadręczony wyrzutami sumienia.

PAMFLET „CHŁOPSKIEGO“ PISARZA NA RUCH LUDOWY.

Dwutygodnik „Albo—Albo“ wydają marksiści. Mają jednak liche pojęcie o marksiźmie, a jeszcze gorsza jest w ich piśmie — korekta. Zacytowali słowa J. Piłsudskiego przeciw „despotom“, a w odsyłaczu napisali: „Robotnik“ z 3. VIII. 1938“. Nie tylko wyprzedzili kalendarz, ale w dodatku kazali J. Piłsudskiemu pisać po śmierci.

A z marksizmu też — niedostatecznie... P. Baruchowicz dowodzi, że Stan. Brzozowski był socjalistą i marksistą i takim został aż do śmierci. Jest to, naszym skromnym zdaniem, nieprawda. Brzozowski stuprocentowym marksistą nigdy nie był. Natomiast był socjalistą przez dłuższy czas.

Potem zmienił przekonania i zbliżył się do katolicyzmu. Czy panowie znają „Legendę Młodej Polski“, a zwłaszcza jego „Pamiętnik“? No to sobie przeczytajcie, i p. Boruchowiczowi poradźcie wstrzymanie studiów nad Brzozowskim, aż — oprzytomnieje!...

W tym samym numerze p. Sobolówna („Soból i Panna“, być może) broni komunizującego Czuchnowskiego przed zarzutem, że w powieści „Pieniądz“ zohydził „ruch ludowy“.

„Znaleźli się — pisze — krytycy demokratyczni, którzy jednej książce Czuchnowskiego wygarnęli zarzut osobliwy a lekkomyślny, zarzut „szkodliwości“. Jest bo w niej krytyka chłopskich posłów, i niejeden chłopski opiekun poczuje się niewyraźnie przy czytaniu tej powieści, no i w ogóle, ostrożnie z krytyką dziś, w dobie rosnącej i krzepnącej jedności obozu demokratycznego“.

Panna Soból dowodzi, że to nieprawda, bo — Czuchnowski, choć nie wierzy w „górę“ ruchu ludowego, ale wierzy w „doły“... W rzeczywistości „Pieniądz“ Czuchnowskiego trzeba postawić na jednym poziomie z „Mateuszem Bigdą“ Kaden-Bandrowskiego. Obydwie powieści są pamfletem na

Wiadomości sportowe

Siódmy dzień zawodów strzeleckich w Krakowie

We czwartek w 7-ym dniu **XIII. narodowych zawodów strzeleckich** w Krakowie, zanotowano następujące wyniki:

Konkurencje męskie: Kb sport. 300 m. do tarcz: z 3 postaw — st. sierż. Malik P. 486/600, leżącej — chor. Sokulski St. 180/200, klęczącej — plut. Czopur i sierż. Kozłowski M. po 169/200 pkt., stojącej — st. sierż. Maalik P. — pkt. 161/200. **Kb. wojsk. do sylwetek na 200 i 300 m:** plut. Dyląg 37 pkt. **Kb. dow. 300 m. do tarcz** z 3 postaw — sierż. Kisielewicz 522 pkt., leżącej — 188, klęczącej — 172, stojącej — 162/200.

Kbk sport. dow. na 50 m. do tarcz: z 3 postaw — por. Matuszak A. 1110/1200 — leżącej por. Matuszak i ppor. Władyka po 390 pkt., klęczącej por. Matuszak 371, stojącej por. Matuszak 358 pkt.

Kbk sport. krajowy na 50 m. do tarcz: z 3 postaw — por. Matuszak 1044, leżącej — sierż. Kisielewicz 383/400, klęczącej — por. Matuszak — 363, stojącej Golański 326 pkt.

Pistolet wojsk. na 200 m. do tarcz: p. Doktor Zb. 185 pkt. **Pistolet wojsk. na 10 m. do sylwetek:** ppor. Wesołowski i chor Robaczewski po 50/50. **Pistolet dow. na 50 m. do tarcz:** Nowacki 524 pkt. **Pistolet dowolny do 6 sylwetek na 25 m.:** por. Dzielski 52/8 karnych.

Strzelanie do sylwetek olimpijskich: Suchorzewski na 20 strzałów 196 pkt.

Konkurencje kobiece: Kbk sport. dow. na 50 m. do tarcz: z 3 postaw. Świerczewska 1032 pkt, leżącej — Zaudererówna 388/400, klęczącej — Jurkowa 345/400, stojąc — Jagodzińska 319/400 pkt. **Kbk sport. krajowy na 50 m. z 3 postaw do tarcz:** Jagodzińska 1034 pkt., leżącej — Zaudererówna 388 pkt, klęcząc. — Jurkowa i Jagodzińska po 345 pkt, stojąc.— Jagodzińska 319 pkt.

Pistolet wojskowy na 20 m. do tarcz: Jagodzińska i Blachowa pkt. 161. **Pistolet dow. na 50 m. do tarcz:** Orczyńska 240 pkt. **Pistolet dow. do 6 sylwetek na 25 m.:** Jagodzińska 42/62 pkt. kar.

Strzelanie do sylwetek olimpijskich: Jagodzińska na 19 strzałów 176 pkt.

O wejście do Ligi

Garbarnia — Czarni.

W niedzielę na swoim boisku rozegra Garbarnia trzecie z rzędu spotkanie o wejście do Ligi PZPN tym razem z Czarnymi ze Lwowa. Po dwóch ostatnich meczach, w których raz wysoko zwyciężyła Rewerę, a drugi przegrała również wysoko z Dębem, forma Garbarni przedstawia się dosyć dziwnie. Mecz jednak z Czarnymi na swym boisku nie powinna przegrać, gdyż to przekreślałoby wszystkie jej widoki na wejście do Ligi.

Początek zawodów o godz. 17. — Bilety od 80 gr.

Juniorzy Wisły zdobyli mistrzostwo Okr. Krakowskiego

W Tarnowie odbyły się finałowe zawody o mistrzostwo juniorów Okręgu krak. między dotychczasowym, dwukrotnym mistrzem **„Wisłą"** z Krakowa a „Tarnovią". Zwyciężyła Wisła 4:2 (1:1). Po bardzo ciekawej grze. Bramki zdobyli: Obtułowicz 2, Gracz i Glixelli dla Wisły oraz Łabno dla Tarnovii. Sędziował b. dobrze p. dr Latacz z Krakowa.

Obecnie Wisła spotka się w niedzielę z drużyną juniorów AKS w Chorzowie.

Pojedynek Noji z Kusocińskim dojdzie do skutku

Jak nam komunikują, na mistrzostwach lekkoatletycznych Polski dojdzie jednak do oczekiwanego pojedynku pomiędzy Nojim i Kusocińskim na 5.000 mtr. Noji startuje w tym biegu wbrew zakazowi trenera Petkiewicza. Bieg ten będzie najbardziej sensacyjnym punktem mistrzostw. Odbędzie się w niedzielę.

KUCHARSKI ZGŁOSIŁ SIĘ DO MISTRZOSTW LEKKOATLETYCZNYCH POLSKI.

Do WOZLA, który jak wiadomo, organizuje zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Polski wpłynęły dalsze zgłoszenia zawodników. Między in. **Kucharski** zdecydował się startować na mistrzostwach w biegach na 800 i 1500, oraz w sztafecie 4 x 400 mtr. Zgłosili się również **Niemiec** z Pogoni Lwowskiej, (biegi przez płotki i skok wzwyż), oraz **Korzeniowski** (800 i 1500 mtr.) i **Orlewicz** (100 mtr.) Z czołowych zawodników brak dotychczas **Tilgnera i Świniarskiego.**

JUGOSŁAWIA PROWADZI 2:0 Z BELGIĄ O PUCHAR DAVISA.

We czwartek rozpoczął się w Brukseli półfinałowy mecz o puchar Davisa w strefie europejskiej pomiędzy **Jugosławią i Belgią.**

Po pierwszym dniu prowadzi Jugosławia 2:0. **Puncec pokonał van den Eynde 2:6, 6:0, 6:1, 6:2**, a **Palada wygrał z Lacroix 6:4, 6:1, 6:2.**

Połączenie Morza Półn. z Czarnym

Rumunia i zachodnio-wschodnia oś na Dunaju

Bukareszt, lipiec.

Problemat dunajski jest ciągle ośrodkiem zainteresowania rumuńskiej opinii publicznej i prasy rumuńskiej, szczególnie po odwiedzinach specjalnej delegacji niemieckiej w Bukareszcie, która starała się wysondować stanowisko oficjalnych kół Rumunii co do dalszych losów Międzynarodowej Komisji Dunajskiej, po jej przeniesieniu z Wiednia do Belgradu i osłabienia przez odejście Niemiec i odpadnięciu Austrii.

Oficjalny organ rządu rumuńskiego „Romania" pisze w łączności z tym, że zagadnienie kanału Ren—Dunaj winno w pierwszym rzędzie zainteresować koła międzynarodowe, ze względu na swoje znaczenie gospodarcze i polityczne. Przez wybudowanie tego kanału urzeczywistni się dawny sen Karola Wielkiego, by przeciąć kontynent europejski wodną drogą, — sen, który zaczął realizować król bawarski Ludwik przez wybudowanie pierwszej części tego olbrzymiego kanału. Teraz będą po nim płynąć okręty z ładunkiem 2.500 tonn. Ta arteria zachodnio-wschodnia, która

połączy Morze Północne i Ocean Atlantycki z basenem Morza Czarnego

będzie miała znaczenie nie tylko europejskie. ale i światowe z tą chwilą, gdy Niemcy przestaną prowadzić dotychczasową izolowaną gospodarkę.

Kanał ten — pisze dalej dziennik rumuński — spowoduje niewątpliwie ogromne przegrupowanie ładunków na Morzu Bałtyckim i we wschodniej części Morza Śródziemnego. Ściągnie ku sobie wszystkie dochody, które mają obecnie koleje, pewnych państw, z taką trudnością i tak drogo przewożące ciężkie ładunki do portów wspomnianych mórz. Niemcy będą nie tylko największym krajem przemysłowym w Europie, ale staną się również ogromnym rynkiem rozdzielczym. Jak swego czasu pomiędzy wschodem a zachodem amerykańskim, wyrośnie teraz nowe Chicago między europejskim zachodem i wschodem. W ten sposób Niemcy pozbyły by się trosk o surowce, ponieważ jest naturalnym, żeby na siebie wzięły rolę ich rozdzielcy w Europie. Nie potrzebowałaby również troszczyć się o dewizy dla utrzymania swojej waluty, ponieważ stałyby się jednym z najważniejszych czynników w udzielaniu kredytów.

Ale nawet gdyby Niemcy nie miały tak wielkich celów, dzięki temu kanałowi, zyskałyby przecież ogromny wpływ, gdyby tylko „usystemizowały" swoje stosunki gospodarcze z krajami naddunajskimi, Bałkanem i południowo-wschodnią Europą w ogóle. Węgiel i maszyny z zagłębia Rury dostaną się po taniej drodze wodnej do europejskiego południowego wschodu. Punkty oparcia przemysłu niemieckiego przeniosły by się ze zachodniej i północnej strefy państwa. Transport okrętów płynących w dół Dunajem byłby w zupełności zabezpieczony niemieckim węglem, a z powrotem płynęłyby okręty naładowane drzewem, zbożem, naftą i rudami.

Ogromny plan budowy tej wodnej arterii, wszystkich składów i reszty urządzeń

ma być sfinalizowany do r. 1945.

Przez ten czas — pisze wspomniany dziennik — powinny kraje środkowej i południowo-wschodniej Europy pozostawać w dobrych politycznych stosunkach z Niemcami, aby po tym mogły wziąć udział w korzyściach potężnej arterii wodnej.

Jeżeli olbrzymi plan niemiecki ma mieć widoki powodzenia, to jest koniecznym, aby odnowiono i zabezpieczono równowagę europejską. Niemcy same muszą dojść do sytuacji równowagi i trwałego pokoju. W innym wypadku mogłaby się stać budowa kanału bardzo drogim przedsięwzięciem, nie stojącym w żadnym stosunku do tempa dzisiejszych zbrojeń.

Z tych wywodów rządowego organu rumuńskiego wynika, jak bacznie Bukareszt śledzi rozwój planów niemieckiej ekspansji gospodarczej na południowy-wschód. Wie bowiem, że ich realizacja odbije się w wysokim stopniu na rumuńskej gospodarce narodowej: obojętne na razie, dodatnio, czy ujemnie?

Ale nie tylko Rumunia i kraje bałkańskie są zainteresowane w tej sprawie.

Ralizacja idei kanału Ren—Dunaj wywarła by wpływ także na polski handel i polską produkcję,

mianowicie możliwości polskich stosunków handlowych z południową Europą i Bliskim Wschodem. Dlatego Polska winna badać już teraz wszystkie możliwości następstw wykonania tego planu i zabezpieczyć się przed ich ujemnym wpływem. *B. R.*

ruch ludowy. W ogóle dziwię się, że „prasa obszarnicza" nie przedrukowuje całych rozdziałów z powieści Czuchnowskiego. To woda na jej młyn.

PANI HALINA POMYLIŁA...

Wreszcie „Orka na ugorze", organ polecany „prawdziwym demokratom". Bardzo się tam chwali rządy Bluma we Francji. A zaś p. Halina Dąbrowska oburza się na I Synod Plenarny, że — zakłóca pokój religijny.

„Omyłką — oświadcza — nazywam ujęcie **niektórych paragrafów ostatnich uchwał Rz. Kat. Synodu Plenarnego odbytego w Częstochowie: Zabrania się wiernym przebywania w towarzystwie innowierców. Niemcy ewangelicy ukuli obecnie z tych uchwał broń wymierzoną przeciw Polakom-ewangelikom: „oto macie jak was traktują".**

Z kolei wśród tych ostatnich, częstochowskie uchwały wywołują duże rozgoryczenie".

Pani Halina — jak to kobieta — pomyliła... Jest uchwała 58 Synodu zabraniająca katolikom **„zażyłych stosunków z odstępcami od wiary i z tymi katolikami, którzy żyją w nielegalnym małżeństwie"**, — i z tej uchwały pani Halina robi atak na „innowierców".. Teraz to sobie pani Halina pewnie wypożyczy uchwały Synodu i przestudiuje. Ale — sądzimy — powinna to była zrobić przed zabraniem się do artykułu na ten temat.

„LUDOWIEC" U KLAMKI ŻYDOWSKIEJ.

Może nam „Nurty", „Albo-Albo" i „Orka" nie wezmą za złe, że teraz przytoczymy coś z „Nowego Życia", które jest organem młodzieży z żydowskiego „Bundu". Nie powinni się gniewać na to zestawienie, bo i w tym bundowskim „Nowym Życiu" (nr 8) piszą Polacy, jak: W. Jampolski i Czuchnowski. A ten w żydowskim piśmie wykłada żydom, że Stron. Ludowe, nie takie jest znów „antysemickie", jak się mówi, zresztą S. L. robi same błędy... Stronnictwo to — pisze p. Czuchnowski, podobno „ludowiec" —

„tak kierowało nieszczęśliwie i nieudolnie swymi akcjami masowymi, że nie wyszło poza formę barwnych, wspaniale licznych wieców i sejmów chłopskich pod gołym niebem i licznych, jakże licznych petycyj, które przypominają swym tragizmem wołającego na puszczy.

Stronnictwo Ludowe nie rozwiązało niestety ani jednego poważnego zagadnienia, które by mogło rozwiązać ani w dziedzinie taktyki, ani w dziedzinie programu po przyjściu sanacji do władzy. Taktyka jest naiwna, program wcale nie ustalony. I to jest zdanie mas, a nie tylko trzeźwiejszych praktyków, będących w opozycji do dzisiejszego kierownictwa, złożonego z ludzi bądź starych, bądź nie wierzących w zdrową chłopską siłę, albo czekających na cud, lub automatyczny zgon reżimu".

Dobrze będzie w S. L. dopiero wtedy, kiedy p. Czuchnowski zluzuje Witosa, Rataja i Gruszkę, i razem z „Bundem" zacznie „zbawiać" ten nasz „chłopski naród".

——x——

Ciągnienie premiowanych książeczek

Dnia 20 lipca 1938 r. odbyło się w PKO siódme publiczne premiowanie na wkłady oszczędnościowe premiowane serii IV. Premie po zł. **1.000** padły na nr nr 300934, 348705, 372481, 373742, 384910.

Premie po zł. **500** padły na nr nr: 306831, 309995, 311319, 312025, 313506, 313726, 316930, 320672, 328017, 334145, 338618, 355209, 359064 363237, 363473, 367142, 372700, 376075, 384173, 391536, 395707.

Premie po ł. 250 padły na nr nr: 302217, 306474, 312692, 312888, 315748, 316766, 318239, 319628, 320252, 321017, 321535, 322729, 324046, 328803, 329877, 333303, 334946, 334958, 335830, 337752, 341419, 346632, 347882, 348250, 349700, 350005, 351864, 352519, 355017, 355144, 355483, 358138, 361164, 361188, 362816, 363863, 364846, 366490, 367487, 367809, 367971, 367992, 368038, 369757, 370315, 371096, 371108, 371389, 376166, 376851, 379543, 379865, 382564, 384428, 386528, 386987, 387963, 389610, 390713, 391620, 393046 395417, 397359, 398216.

Poza tym padło 211 premij po zł. 100.—

Ogółem padło premij 301 na łączną kwotę zł. 52.600. O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadomieni listownie.

Kalendarzyk katolicki

SOBOTA 23 LIPCA. Św. Apolinarego B-pa i Męczennika. Uczeń św. Piotra apostoła, pierwszy biskup Rawenny, męczennik. Zmarł około r. 75.

Wschód słońca o godz. 3.42, zachód o godz. 19.42. Długość dnia 16 godzin.

—x—

Kronika krakowska

TABLICE MUSZĄ BYĆ W DOBRYM STANIE. Zarząd Miejski przypomina obowiązek utrzymywania w należytym stanie wszelkich tablic z numerami orientacyjnymi domów, tablic firmowych oraz tablic adwokatów, lekarzy itp. Osoby, które do powyższego zarządzenia nie zastosują się, pociągnie Zarząd Miejski do odpowiedzialności karno-administracyjnej. Informacyj o sposobie odnowienia zniszczonych tabliczek z numerami domów udzielać będzie interesowanym Zarząd miejski, Wydział Budowlany, Biuro numeracji domów — Ratusz, parter w godzinach urzędowych.

JESZCZE NIE UMIEJĄ PRZECHODZIĆ PRZEZ JEZDNIĘ. We czwartek po południu taksówka, prowadzona przez Zygmunta Pawełczyka, najechała na ul. Karmelickiej Piotra Kochanowskiego, robotnika. Kochanowski doznał rany tłuczonej głowy i został przewieziony przez Pawełczyka do szpitala Ubezpieczalni Społecznej, gdzie zeszyto mu ranę. Dochodzenia policyjne wykazały, że Kochanowski wpadł pod samochód przez własną nieostrożność.

WYNIK ZBIÓRKI NA KOLONIĘ W KASINIE WIELKIEJ. Dyrekcja Gimnazjum XI. w Krakowie, ogłasza, że zbiórka uliczna w dniu 22 maja 1938 r. na cele kolonii w Kasinie Wielkiej przyniosła 816 zł 88 gr.

SAMOBÓJSTWO URZĘDNIKA POCZTOWEGO. W mieszkaniu przy ul. Fałata 11 powiesił się urzędnik pocztowy Jan Hunnicki, liczący lat 56, zamieszkały przy ul. Wyczółkowskiego 10. Powodem samobójstwa była długa choroba.

KRADZIEŻE PRZEZ OTWARTE OKNA. Pisaliśmy już o pladze kradzieży, dokonywanych przez złodziei w porze nocnej przez otwarte okna. Nie ma nocy, żeby taka kradzież się nie wydarzyła. W nocy z środy na czwartek okradziono w ten sposób mieszkanie przy ul. Grodzkiej 60, należące do p. Jadwigi Bobkowskiej, matki wiceministra inż. Bobkowskiego. Skradziono sebro stołowe, wartości około 1.000 zł. Tej samej nocy okradziono również Chaima Leiba Kleina, zamieszkałego przy ul. św. Filipa 13, zabierając mu kilka przedmiotów, łącznej wartości około 100 zł.

ARESZTOWANIE AMATORA CUDZYCH ROWERÓW. W piątek aresztowano Stanisława Waksmackiego, woźnego zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie, za kradzież roweru z gmachu Ubezpieczalni Społecznej na szkodę Wiktora Grzegorczyka.

UMYSŁOWO CHORY WYSKOCZYŁ Z OKNA II P. We czwartek w nocy z okna II p. domu przy ul. Rakowickiej 27 wyskoczył umysłowo chory Antoni Ulman, liczący lat 66. Ulman poniósł śmierć na miejscu.

NIE UDAŁO SIĘ... Policja aresztowała w piątek Bronisława Dziedzica, robotnika z Woli Duchackiej, w chwili gdy z narzędziami do włamania znajdował się w klatce schodowej domu przy ul. Smoczej 10.

NIESŁUSZNIE OSKARŻENI O FAŁSZYWE ZEZNANIA. W piątek odbyła się przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie, rozprawa przeciwko Janowi Kwaśnemu i dziesięciu innym mieszkańcom Wilkowic, oskarżonym o fałszywe zeznania i nakłanianie do fałszywych zeznań. Sąd nie dał wiary świadkom oskarżenia i zatwierdził uniewinniający wyrok pierwszej instancji.

ROZPOZNANIE ZWŁOK PRZEJECHANEJ KOBIETY. Jak donosiliśmy, na torze kolejowym w Płaszowie znaleziono zwłoki kobiety. Obecnie ustalono, że kobieta nazywa się Sabina Kosmalówna, pochodzi ze Sławkowa, a ostatnio była służącą u dra Ganza w Krakowie, przy ul. Łazarza-Bocznej 9.

Przed uroczystościami jubileuszowymi

350-lecia Gimnazjum im. Nowodworskiego

Termin uroczystości 350-lecia Gimnazjum im. Nowodworskiego ustalono na koniec **października 1938 r.** Coraz liczniej napływające wspomnienia dawnych uczniów będą wydane w osobnym tomie; posuwa się również praca nad **monografią Gimnazjum.** Dla spopularyzowania dziejów szkoły uchwalono wydać drukiem **odczyt p. doc. H. Barycza,** wygłoszony na walnym zebraniu Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa. Postanowiono również przed uroczystościami jubileuszowymi zatwierdzić statut **Towarzystwa Przyjaciół Gimnazjum.**

Program uroczystości jubileuszowych przewiduje **nabożeństwo, pochód** przybyłych wychowanków do Kollegium Nowodworskiego, uroczystą **akademię** z udziałem przedstawicieli władz państwowych i sfer naukowych, **koleżeńskie zebrania** poszczególnych roczników oraz specjalne **przedstawienie teatralne.**

Wszyscy wychowankowie Gimnazjum im. B. Nowodworskiego proszeni są o jak najrychlejsze nadsyłanie swych adresów na ręce dyrekcji Gimnazjum.

—oOo—

Dziwna historia z rzekomym „memoriałem“

krakowskiego magistratu

Żydowski „Hajnt“ zamieścił rzekomy memoriał Zarządu Miejskiego w Krakowie do komisji sejmowej, w którym znajdują się następujące punkty:

„Punkt pierwszy: Należałoby się zastanowić, czy nie byłoby rzeczą korzystniejszą zmienić system niemiecki. System ten polega na tym, że nie ustala się z góry ogólnej liczby mandatów, lecz z góry ustala się liczbę oddanych głosów, która potrzebna jest do uzyskania mandatu. (N. p. na każdych 1.700—2.000 głosów jeden mandat). Można by wówczas wykroić stosunkowo małe okręgi wyborcze tak, że w większości okręgów mieliby żydzi mniej niż 1.700 — 2.000 głosów.

Punkt drugi: Liczba adwokatów bez aplikantów wynosi 553, a więc o 399 mniej, niż razem z aplikantami. Wśród 399 aplikantów jest liczba żydów większa, niż wśród adwokatów. Przyznanie prawa głosu wyłącznie adwokatom zmniejszyłoby liczbę wyborców żydowskich w tej grupie i ułatwiłoby uzyskanie chrześcijańskiego mandatu.

Punkt trzeci: Ponieważ chrześcijańscy właściciele realności są przeważnie nie zorganizowani trzeba dać prawo wnoszenia list nie tylko stowarzyszeniu właścicieli realności, lecz także niezorganizowanym właścicielom domów, co by zwiększyło szanse chrześcijan tej kurii.

Punkt czwarty: Przyznanie wybierania radnych ogółowi wyborców dałoby żydom obydwa mandaty z kurii prawniczej, jeden mandat z kurii lekarskiej, połowę mandatów właścicieli realności, z izby handlowo-przemysłowej i z izby rzemieślniczej. Natomiast pozostawienie prawa wybierania radnych przez wyższe instancje tych organizacyj, zmniejszyłoby szanse żydowskie“.

Według informacji zasięgniętych przez nas **Zarząd Miejski w Krakowie nie wysyłał do komisji sejmowej żadnego memoriału.** Na zaproszenie Związku Miast Zarząd Miejski przesłał temuż Związkowi opinię co do projektu ustawy o wyborach do rad miejskich. Opinia ta nie ma nic wspólnego ze wspomnianym memoriałem. Prawdopodobnie do komisji sejmowej przesłał swoje uwagi jeden z uczestników konferencji, jaka się odbyła w Krakowie w celu opracowywania opinii dla Związku Miast.

—:oOo:—

Warunki przyjęcia na Studium Wych. Fizycznego U. J.

Studium trwa 3 lata; ma za cel przygotować studiujących do uzyskania stopnia naukowego, tj. **magistra wych. fiz.** Dyplom taki daje kandydatowi **możność składania egzaminu nauczycielskiego** z wychowania fizycznego dla szkół średnich i seminariów nauczycielskich (liceum pedag.).

Podania o przyjęcie na Studium przyjmuje Dyrekcja od 20 sierpnia do 20 września włącznie. — Adres: Studium Wych. Fiz. U. J., Kraków, ul. Zyblikiewicza 5. Do podania należy dołączyć: 1) Życiorys; 2) metrykę urodzenia; 3) świadectwo dojrzałości; 4) fotografię; 5) ewentualne zaświadczenie sprawności fizycznej; 6) dokładny adres; 7) kwit zapłaconej w Kwesturze U. J. taksy manipulacyjnej w kwocie zł 10.

Wszyscy kandydaci, którzy złożą podanie w terminie przewidzianym, winni uiścić nadto **taksę w kwocie 10 zł** — za przeprowadzenie badań wstępnych i ćwiczeń próbnych, oraz 4.— zł za badania lekarskie.

REPERTUAR TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.

Sobota 23. VII. „Cieszmy się życiem“.

Niedziela 24. VII. po poł. „Ludzie na krze“; wieczorem „Szóste piętro“.

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Tango zakochanych“ i „Koniec pani Cheyney“.

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od 23—26 lipca 1938 roku włącznie: „W cieniu samotnej sosny“.

L. O. P. P.: „Dzień na wyścigach“ i „Anonimowy kochanek“.

PROMIEŃ: „Prawda zwycięża“.

STELLA: „Miłość szpiega“.

ŚWIT: „Z pieśnią przez życie“.

UCIECHA: „Błękitna załoga“, „Sekretarka jej męża“ i mecz Louis—Schmeling.

WANDA: „Wytwórny świat“ (Darmozjad). W rolach głównych: Warner Baxter, Wallace Beery, Joan Beennet.

Z teatru im. Słowackiego

Występy warszawskiego teatru „Ateneum“. „Cieszmy się życiem“ — „Szóste piętro“ — „Ludzie na krze“.

Występy gościnne warszawskiego teatru „Ateneum“ pod dyrekcją **Stefana Jaracza,** przyniosły w repertuarze trzy sztuki: komedię amerykańskich pisarzy, M. Harta i G. Kaufmanna pt. **„Cieszmy się życiem“,** sztukę francuskiego autora, Alfreda Gheri, pt. **„Szóste piętro“,** i wreszcie **„Ludzi na krze“** Wernera — sztukę graną przed paru laty przez teatr krakowski z pp. J. Karbowskim i T. Burnatowiczem w rolach głównych, a w zeszłym roku graną u nas przez zespół artystów teatru **„Ateneum“.**

„Cieszmy się życiem“ — to jest właściwie nie tyle komedia, ile niefrasobliwy obrazek rodziny zdziwaczałej, złożonej z osób bez żadnych aspiracyj i ambicyj, nicponiów — za wyjątkiem jednej córki, pracującej w banku — którzy mają tylko jeden cel: przejść przez życie jak najlżej i jak najłatwiej i cieszyć się tym lekkim i tanim życiem. A patronuje tej zdziwaczałej rodzinie dziadzio — niby ktoś, jak nasz Jowialski — staruszek o gołębim sercu, nie chcący odbierać nikomu pięknych złudzeń i pragnący wszystkim zawsze przysporzyć jak najwięcej radości i zadowolenia. I można by w tej amerykańskiej sztuce dopatrzyć się głębszych wartości, gdyby autorzy przeciwstawiali ludziom bawiącym się — świat pracy, ale nie taki, jaki widzimy w osobach pajacowatego szefa banku i jego żony. Nie jest więc ta sztuka satyrą — wieje z niej pustka i brak w niej siły przekonywującej. A tego błędu nie pokryją, ani nie wynagrodzą, tanie i zewnętrzne efekty w rodzaju fajerwerków, strzelających żabek itp.

Ale grano to **„Cieszmy się życiem“** bez zarzutu. Dziadunia grał **p. Jaracz,** i chociaż ten typ roli nie leży w charakterze talentu wielkiego artysty, ujrzeliśmy przecież i podziwialiśmy postać sympatyczną dobrotliwego i roześmianego staruszka. Z reszty ról zasługuje na wyszczególnienie gra **pp. E. Kryńskiej, St. Perzanowskiej, Z. Chmielewskiego, St. Daniłowicza, J. Łuszczewskiego i L. Pośpiełowskiego.**

O wiele ciekawszym okazało się **„Szóste piętro“** A. Gheri'ego — a ciekawszym nie przez temat, ale przez swoją teatralną formę. Bo temat sztuki — to tak często widziane u nas w dramatycznym odbiciu z lat „Młodej Polski“, uwodzenie naiwnej dziewczyny i porzucenie jej, a zatem sprawa tylu świetnych sztuk od Zapolskiej począwszy i Kisielewskiego, a skończywszy na Perzyńskim — tylko o ile u naszych dramatopisarzy psychologia pogłębiała dramat, o tyle u francuskiego autora, szybka kalejdoskopowa wprost zmiana sytuacyj i zawrotne, kinowe tempo akcji nie pozwala na pogłębienie procesów psychologicznych — traci na tym dramatyczność sztuki. Ale za to zyskuje forma teatralna. Akcja rozgrywa się na trzech odcinkach równocześnie: w dwóch pokoikach i na korytarzyku szóstego piętra. Przez powiązanie poszczególnych akcyj osiąga się w wysokim stopniu pierwiastek ruchu i scenicznego ożywienia — a przedstawienie takie jest egzaminem dla pomysłowości reżysera i dla sprawności artystów.

I przyznać trzeba, że egzamin ten wypadł doskonale. Pani **St. Perzanowska** jako reżyserka, okazała tu dużo inwencji twórczej w bardzo zręcznym wiązaniu obrazów i w podkreślaniu charakteru i nastroju w poszczególnych scenach. Przyszło jej to tym łatwiej, że wszyscy artyści stanęli w grze swojej na wysokim poziomie. **P. St. Jaracz** grał Ojca i stworzył typ człowieka bardzo prawdziwy i przekonywujący, dając wielką rozmaitość nastrojów i dynamiki dramatycznej w grze swojej. Doskonałą też w roli charakterystycznej była p. **Anna Jaraczówna** jako żona zapoznanego malarza, plotkarka kamieniczna. Dużo wdzięku i uczucia było w grze p. **M. Nobisówny** (dobra i naiwna Jadzia), a p. **Pośpiełowski** w roli Jerzego okazał się jako amant, talentem pierwszorzędnym. Doskonałymi też byli w grze pp.: **Daniłowicz** (malarz), **Łuszczewski, Kryńska, H. Zahorska, Żelski** (Doktor) i inni.

Dekoracje do obu sztuk projektował p. **Wł. Daszewski.**

Trzecią z rzędu sztuką w repertuarze warszawskich gości, są **„Ludzie na krze“.** Jest to — jak wspomniałem — wznowienie zeszłorocznego przedstawienia — i o tym już w swoim czasie pisałem.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Z dnia

„Merkuriusz" zarzuca kłam Paderewskiemu i tow.

„Merkuriusz Ordynaryjny" nie wierzy zaprzeczeniom Paderewskiego, Sikorskiego, Kota i Strońskiego, że nie należeli i nie należą do masonerii.

„A to dobre! — woła... — Więc łudził się kto, że nie zaprzeczą? Więc łudził się, kto, że jeśli tych pięciu panów należy do masonerii, to nie zaprzeczą? Nie znamy masońskiego obyczaju, który swym członkom nakazuje wypierać się masoństwa? A to dobre".

Innymi słowy — „Merkuriusz Ordynaryjny" zarzuca kłam wymienionym osobistościom. Jest to wypadek nadzwyczajnej nielojalności. Jesteśmy ciekawi czy „Merkuriuszowi" ujdzie bezkarnie.

———:oOo:———

POWRÓT P. PREZYDENTA Z WYWCZASÓW

Z Warszawy donoszą: P. Prezydent Rzplitej powróci z wywczasów letnich we Włoszech do kraju w pierwszych dniach sierpnia.

Sygnatura: I. Km. 1197/38.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru I., Jan Białas, mający kancelarię w Krakowie, ul. Zyblikiewicza Nr. 5, na podstawie art. 602 k. p. c., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 27 lipca 1938 r. o godz. 11-ej w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 43, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Leopolda Hutterera w Krakowie, składających się z maszyny do pisania i 20 rowerów, oszacowanych na łączną sumę zł 2.200.—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 13 lipca 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
Jan Białas.

Sygnatura: I. Km. 1488/38.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru I., Jan Białas, mający kancelarię w Krakowie, ul. Zyblikiewicza Nr. 5, na podstawie art. 602 k. p. c., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 1 sierpnia 1938 r. o godz. 11.40 w Krakowie, Pl. Dominikański L. 2, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Rudy Reisman, składających się z płaszczy wiosennych wełnianych damskich, płaszczy damskich wełnianych jesiennych i płaszczy damskich zimowych z kołnierzem futrzanym, oszacowanych na łączną sumę zł 3.830.—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 16 lipca 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
Jan Białas.

Sygn. V. Km. 334/37.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru V., Piotr Bill, mający kancelarię w Krakowie, ul. Bonarka Nr. 18, na podstawie art. 676 i 679 Kpc. podaje do publicznej wiadomości, że na wniosek wierzycieli Stanisława Woźniaka w Krakowie i Wawrzyńca Woźniaka w Skawicy, odbędzie się, dnia 29 sierpnia 1938 r. o godz. 10 w Sądzie grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna w sali Nr. 35. II. p. pierwsza sprzedaż w drodze licytacji następującej nieruchomości a mianowicie: realności lwh. 882 gminy kat. Borek Fałęcki, dłużnika Jana Profica własnej. Realność w Borku Fałęckim pod Nr. 225, położona, składa się z parceli bud. i grt. o łącznym obszarze 500 m. kw. czyli 139 sążni kw., tudzież z budynku mieszkalnego murowanego, jednopiętrowego, krytego dachówką, obejmującego 4 mieszkania z przynależnościami.

Nieruchomość ta wpisaną jest w księdze gruntowej, znajdującej się w Sądzie grodzkim w Krakowie. — Nieruchomość ta oszacowana została na kwotę 8.680.— zł. Cena wywołania wynosi kwotę 6.510 zł. — Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 868 zł.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyi, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny gieldowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszechdnie od godz. 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna 13, w biurze Oddziału egzekucyjnego do Sygn. III. 1. E. 329/37.

Władze podatkowe i instytucje publiczne wzywa się, aby najpóźniej w terminie licytacji zgłosiły zestawienie podatków i innych danin publicznych, należnym po dzień licytacji, pod rygorem utraty mogącego im służyć z ustawy pierwszeństwa zaspokojenia.

Kraków, dnia 21 lipca 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
Piotr Bill.

Dnia 21 lipca 1938 r.
Sygn. IX. Km. 2180/37.

Komornik Sądu grodzk. rew. IX. w Krakowie, ul. Zyblikiewicza Nr. 5. Sygn. IX Km. 2180/37 ogłasza, że na publicznej licytacji w dniu 28 lipca 1938, od godziny 10-ej rano w Krakowie, przy ul. Warszawskiej Nr. 1, sprzedane zostanie urządzenie domowe, a to kompletna jadalnia, dywan smyrna, stoliki pod kwiaty, lampa elektr. o 7 światłach, kilim, ścienny, szafa biała trójdzielna.

Ruchomości powyż. wymienione oszacowane zostaną w dniu licytacji.

Komornik Sądu Grodzkiego
Julian Sutyła.

Sygnatura: IX. Km. 1867/37.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru IX., Julian Sutyła, mający kancelarię w Krakowie, ul. Zyblikiewicza Nr. 5, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości że dnia 7 września 1938 r. o godz. 9.30 w Sądzie grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna 13, sala 33, II. p., odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu, należącej do dłużnika Stanisława Zachary w Prądniku Czerwonym, nieruchomość obj. lwh. 11, ks. gr. gm. kat. Prądnik Czerwony, składającej się z parcel grunt. lkat. 374, 371/1, 376, 377, 372/1, 371/2, 373 1, 1373/3 o łącznej powierzchni 29.495 m. kw.

Nieruchomość powyższa stanowi grunt orny o bardzo dobrej glebie i położoną jest w Prądniku Czerwonym.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 23.730 gr 90, cena zaś wywołania wynosi zł 15.820.60.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmę w wysokości zł 2.373 gr 09.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyi, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna Nr. 13, sala Nr. 33. II. p.

Dnia 22 lipca 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego.
Julian Sutyła.

Sygn. VII. Km. 1400/38.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Wierzyciel: Mauryca i Gitla Żmigrodowie c/a Władysław i Wanda Kempner.

Na podstawie art. 602 k. p. c. podaję do publicznej wiadomości, że dnia 16 sierpnia 1938 r. o godzinie 11 przedpoł. w Krakowie, przy ul. Siemiradzkiego Nr. 15, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Władysława i Wandy Kempnerów, składających się z urządzenia domowego, gitary, zegarka, pledu, lodowni i inne, które oszacowane zostaną przed licytacją.

Ruchomości można oglądać w powyżej podanym miejscu i czasie.

Licytacja rozpocznie się najpóźniej w ciągu dwóch godzin po wyznaczonym terminie (art. 606 § 1 k. p. c.).

Dnia 7 lipca 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
Jan Zimowski.

KAROL CONRAD 11

Próba ogniowa

Współczesna powieść marynarska.
Przekład Eugeniusza Bałuckiego.

Loder doznał wrażenia, że generał Thun patrzy nań z osobliwą, sugestywną mocą. Podniósł się.

— Innymi słowy w komorze ładunkowej numer dwa wybuchł pożar?

— Tak, kapitanie — potwierdził Wild i oparł się plecami o odrzwia.

Boy załkał głośno. Loder zbliżył się, ujął go za ramiona i potrząsnął lekko.

— Przestań beczeć, chłopcze, bo...

Pomyślał, że będzie musiał go zamknąć, lecz spostrzegł, że boy stłumił łkanie, a po jego bladej przestraszonej twarzy nawet przesunął się cień uśmiechu.

— Dobrze, chłopcze — powiedział klepiąc go po ramieniu. Następnie podał mu dłoń. Przyrzeknij, że pary z ust nie puścisz i że nie powiesz nikomu o tym, coś tu słyszał. No?

— Przyrzekam, panie kapitanie, że nie powiem nikomu jednego słowa — odparł boy. Pan kapitan może być zupełnie spokojny.

Chłopak wyprężył się służbiście, a jego twarz przybrała wyraz uroczysty i nawet dumny. Przy tym Loder uczuł, że drobna wąska dłoń boya odpowiedziała mocno na jego uścisk.

Zwrócił się do komendanta straży ogniowej.

— Proszę zaraz zbudzić starszego inżyniera Buxtona, oraz inżyniera Banzoniego. Niech przyjdą natychmiast na posterunek straży ogniowej.

Zdawało się, że krótki i jasny rozkaz kapitana wyprowadził komendanta straży ze stanu oszołomienia i przywrócił mu zdolność poruszania się. Wild, ożywiony nadzieją i znacznie pewniejszy siebie, wyszedł z kajuty. Za nim podążył boy.

Gdy Loder został sam, podniósł mimo woli oczy na portret starego generała.

— Czy przyjęcie stanowiska kapitana nie było z mojej strony zuchwalstwem? — zapytał na głos, jak gdyby spodziewał się odpowiedzi.

Ale wąskie usta generała Thuna pozostały mocno zaciśnięte.

Teraz muszę udowodnić, że to nie była zuchwałość! — pomyślał kapitan Loder. Nie mógł oprzeć się wrażeniu, że to postanowienie narzucił mu generał.

Odwrócił się na pięcie. Idąc w kierunku drzwi czuł niemal namacalnie, że z portretu patrzą na niego przenikliwe oczy z wyrazem drwiącym i jak gdyby wątpliwym w przyrzeczeniu, które przed chwilą złożył.

Zatrzymał się na górze i spojrzał na przedni pokład. Tam wszystko było w porządku — pod otwartym niebem dziesięciu lub jedenastu podróżnych spało albo tylko drzemało na leżakach.

Udał się pośpiesznie na przedni pokład. Wiedział dobrze, gdzie się znajduje komora ładunkowa numer drugi, gdyż niedawno poświęcił cały dzień na dokładne poznanie okrętu. Widział w w myśli fatalną komorę, w której jak stado złych rozhukanych mocy hasały płomienie — należało im dać ujście według wszelkich przepisów i wymogów współczesnej techniki marynarskiej.

Lecz zanim kapitan Loder dotarł do posterunku alarmowego straży ogniowej, przekonał się, że będzie musiał walczyć na dwa fronty.

Jakiś podróżny, któremu niepokój albo nie czyste sumienie spędzał sen z powiek, przechadzał się od burty do burty, z rękami założonymi w tył i z łysą głową wciągniętą głęboko w ramiona. Spostrzegł nagle dym i snop iskier ulatujących z lekkim sykiem z wentylatora, zatrzymał się na moment, potem podniósł ręce w górę i wrzasnął jak opętany:

— Pali się!... Pa...

Nie zdążył dokończyć okrzyku, zawsze wywołującego na okręcie szczególne wrażenie i niebezpieczną panikę. Kapitan Loder znalazł się przy nim w kilku susach i dłonią zamknął mu usta.

Posterunek alarmowy straży ogniowej usłyszał jednak krzyk i w następnej chwili wybiegło kilku marynarzy z reflektorami.

— Do mnie! — zawołał kapitan, który z trudnością przytrzymywał szamocącego się gwałtownie i prawie nieprzytomnego pasażera.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł. Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.

Konto P. K. O. Nr 415.730

Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 14 do 15-tej.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane strona 9-ta „ „ „	50 gr
Komunikaty „ „ „	60 gr
Komunikaty na 1 „ „ „	70 gr
Drobne za wyraz	10 gr

Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze" Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.